NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 197 (2738). Wilno, Czwartek 27 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— 60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Refleksje pomaturalne

Skończyły się egzamina dojrzałości. Szkoły średnie puściły w świat, na dalsze życie, szereg setek absolwentów. Przeważająca ich większość pójdzie do wyższych zakładów naukowych, by poświęcić się pewnym gałęziom studjów, które w przyszłości zapewnie mają kawałek chleba. Ilu dojdzie do celu — nie wiemy. W każdym razie wiele, b. wiele odpadnie — i to z najróżnorodniejszych przyczyn: brak środków materjalnych, niezdolność i t. p. A ile z tych przyszłych absolwentów szkół akademickich znajdzie odpowiedni warsztat pracy — to inna znowu kwestja, którą tu pomijam. Interesuje mnie w tej chwili zagadnienie z jakiem nastawieniem, z jakim bagażem ideowym znajdą się nasi abiturjenci na terenie akademickim.

Trzeba tu — niestety — odrazu powiedzieć, że niezbyt obciążona wejdzie ona w życie szkół wyższych. Nie jest nasza młodzież zła, posiada nawet dość silną podmurówkę etyczną, ale ujmuje życie stosunkowo bardzo płytko. Jest życiowo niewyrobiona, stroni nader silnie od zagadnień społecznych, zbyt powierzchownie je ujmując. Zadawala się — w najlepszym wypadku — puszystą frazeologją, którą zwykle bierze za treść istotną; nie umie patrzeć krytycznie. Stąd jej sądy nieprzemyślane, rażące bezsensem.

Nie bez winy tu jest jednak i dom rodzinny i szkoła. Nie zainteresowano jej zagadnieniami aktualnemi, ją otaczającemi. Nie zaszczepiono również głęboko w duszy hasła, idei, pod której sztandarem mogłaby ona prosto, stanowczo iść przez przyszłe życie. Nie wpojono w nią wartości pracy, pracy którą musi ona poświęcić dla dobra państwa. Nie wyszła młodzież ze szkoły z przekonaniem, że musi dostarczyć bodaj jedną cegiełkę do gmachu państwa. Tej „służby dla państwa" nie docenia. Ciężaru pracy, odpowiedzialności nie pojmuje, nie orjentuje się w sytuacji. Mało wie o otaczającym ją i kraj jej świecie, o stosunkach gospodarczych, politycznych i t. d. Zna to powierzchownie, jakby dalekie odgłosy. Tak samo mało, albo nic nie wie o zasadach i celach pracy społecznej, państwowej. Dodajmy do tego brak wszelkiej inicjatywy do pracy nie dla siebie, unikanie — nawet na terenie szkolnym życia organizacyjnego (jak mały — mimo wszystko — procent pracuje np. w organizacji harc.), a obraz jej w niezbyt różowem przedstawi się świetle.

Czeka ta młodzież tylko na bodźce zewnętrzne, by pójść w jednym lub drugim kierunku. Im bardziej ten ujętym będzie w formę bardziej krzykliwą, im bardziej jaskrawemi kolorami (czerwony, zielony) wymalowany, tem większy jego skutek, zakres jego wpływów bardziej szeroki, a siła pustoszenia groźniejsza. W tem tkwi jedno z tych wielkich niebezpieczeństw czekających abiturjentów szkół średnich na wyższych uczelniach. Wiemy zbyt dobrze jakie ręce czekają na młodzież naszą na terenach szkół akademickich. Oczekuje tam szereg organizacyj o jaskrawym programie, pełnym frazesów, których celem jest wciągnięcie w krąg swój niebaczną młodzież. Prowodyrzy tych organizacyj będą jej wmawiać, że teraz dopiero, wyzwolona od kontroli szkolnej, może myśleć swobodnie, że nastał czas wyzwolenia się od przebrzmiałych haseł; poderwać zapragną wszelkie dotychczasowe autorytety. Wmawiać będą, że szkoła nastawiała ich ujemnie, w pewnym określonym kierunku; wymawiać będą ironicznie słowo „państwowy". Powiedzą, że czas już spojrzeć na świat nie „cudzemi", lecz „własnemi" oczyma. Te „własne" oczy to będą oczywiście poglądy agitatorów, kierowanych przez ludzi stojących najczęściej poza obrębem szkół wyższych. Nastawią ją negatywnie do wszelkich poczynań nie dając nic pozytywnego. Nauczą rujnować, a nie budować.

I przyznać trzeba ze smutkiem, iż takie ziarno pada na grunt podatny. Młodzież nie przywykła do analizowania, do rozstrząsania krytycznego myśli obcych (i własnych), pada z łatwością w sidła wprawną ręką nastawione. Staje się marjonetką, którą nieuchwytny, ukryty za sceną, siedzący w jaczejce politycznej, nieznany jej sprawca porusza. Nie prędko wyrwie się ona z tych szpon; wszelkie szamotania się pogrąża ją jeszcze bardziej w sieciach organizacyjnych. Trzeba naprawdę silnych ludzi, by móc zerwać te więzy, by zmóc te odwoływania się fałszywe do honoru, łamania organizacji, niekoleżeńskości i t. p. Działa to wszystko na tych młodych członków organizacyj. Poddają się, cichną — przynajmniej w pierwszym okresie swych studjów, jak to doskonale ilustruje życie szkół wyższych. Wystarczy przypomnieć sobie, że udział we wszystkich zajściach, bójkach biorą słuchacze pierwszego roku: oni są najgorliwszymi wykonawcami narzucanych im zewnątrz rozkazów, a które brali oni jako urzeczywistnienie własnych myśli, zamiarów. Zupełna już zmiana następuje u studentów II roku, wśród których agitacja wrzaskliwa ma coraz mniejsze powodzenie, a traci już całkowicie swe wpływy wśród studentów lat ostatnich, oddanych pracy, rozumiejących już lepiej swoje zadania wobec życia.

Abiturjenci szkół średnich powinni być głęboko przekonani o szkodliwości zbyt pochopnego wstępowania w nieznane i niepoznane przez nich organizacje. Lepiej się — bodaj na krótki okres czasu wstrzymać od krępowania się natychmiastowego więzami organizacyjnemi. Trzeba wpierw przemyśleć i zanalizować programy i zasady tych organizacyj, skontrolować hasła z czynami, poznać rezultaty pracy i ocenić wartość działalności tych organizacyj dla państwa.

Szkoła średnia powinna do tego przygotować swoich wychowanków. Zwrócić uwagę na otaczające ich zagadnienia, podkreślić wartość i ważkość twórczej pracy dla państwa, szkodliwość ustawicznej negacji. Odpowiednie i pełne odpowiedzialności pokierowania pracami **Straży Przedniej** może tu dać doskonałe rezultaty, które usuną z terenów uniwersyteckich te wszystkie hańbiące je zajścia a młodzież nauczą rzetelnej, prawdziwej „służby dla państwa".

J. Rybicki.

Plenarne posiedzenie konferencji ekonomicznej.

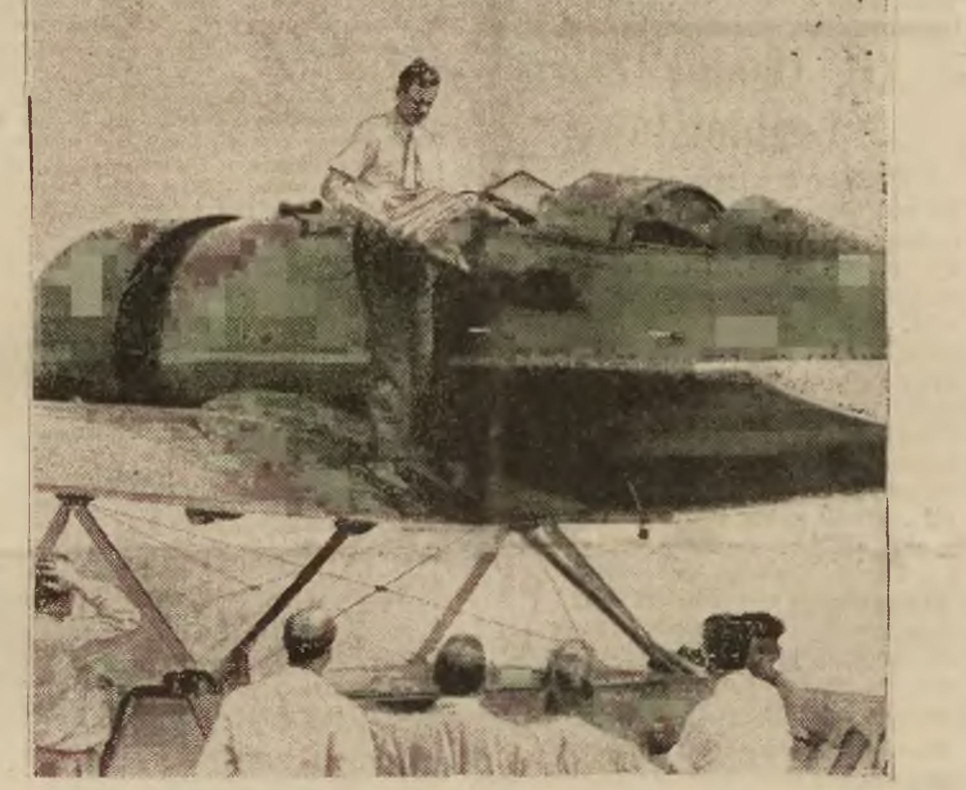
Mac Donald złoży wniosek o odroczenie.

LONDYN. (Pat). Na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu konferencji ekonomicznej sprawozdawcy obu komisyj monetarnej i ekonomicznej, a mianowicie francuski minister skarbu Bonnet i brytyjski minister handlu Runciman złożą sprawozdania ze swych komisyj. Następnie prezydent Mac Donald złoży sprawozdanie z posiedzenia prezydjum i przedłoży wnioski do odroczenia konferencji. Nad sprawozdaniem tem rozwinie się dyskusja, w której przewidziane jest zabranie głosów przez delegatów szeregu krajów. Delegat polski wicemin. Koc w dyskusji tej głosu zabierać nie zamierza. Dyskusję zakończy mowa prezydenta konferencji premjera Mac Donalda, która będzie równocześnie zakończeniem obecnej fazy konferencji.

Votum zaufania dla rządu belgijskiego.

BRUKSELA. (Pat). W parlamencie belgijskim wysunięto kwestję zaufania w związku z użyciem przez rząd otrzymanych pełnomocnictw. Wniosek zaufania dla rządu uchwalono 97 głosami przeciwko 79 przy 6 wstrzymujących się. Opozycja socjalistyczna, która zebrała półtora miljona podpisów za rozwiązaniem parlamentu, poniosła klęskę.

Lot Lindberga do Grenlandji.



Lindberg sprawdza stan maszyny przed odlotem na Grenlandję.

Prasa angielska o zbliżeniu polsko-sowieckiem.

LONDYN. (PAT). — „Manchester Guardian" stwierdza, że ostatnie wypadki w Polsce, wskazujące na szybko wzrastające porozumienie pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim są bardzo uważnie obserwowane przez dyplomację angielską.

Wiadomość, podana niedawno przez „Germanję" o tajnym daleko idącym układzie, omawianym obecnie przez Polskę i Związek Sowiecki, wydaje się wykraczać poza obręb faktów, jednak obawy życzliwości w stosunkach pomiędzy Rosją Sowiecką a Polską zwracają międzynarodową uwagę.

Dziennik pisze o wizycie Karola Radka którego nazywa sowieckim Pertinaxem, podkreślając, iż spędził on dwa tygodnie w Polsce, bardzo życzliwie przyjmowany. Szczególnie na uwagę zasługuje fakt, iż Radek spędził 5 dni na Pomorzu, poświęcając się dokładnemu przestudjowaniu zagadnień związanych z tą połacią Polski. Jego artykułów w sprawie Pomorza oczekują z wielkiem zainteresowaniem, zwłaszcza w Niemczech. Następnie „Manchester Guardian" wskazuje na wizytę zastępcy komisarza ludowego handlu zagranicznego Haneckiego, który przybył do Polski przywożąc dokumenty dotyczące pobytu Marszałka Piłsudskiego w carskich więzieniach. Dokumenty te zawierają wiele raportów policyjnych i będą umieszczone w polskiem Muzeum Historycznem. Rosja Sowiecka odwdzięczyła się w ten sposób za dar, uczyniony przez Polskę Związkowi Sowieckiemu w postaci listów Lenina, który w swoim czasie przebywał w Zakopanem.

Jeszcze bardziej zasługującem na uwagę posunięciem jest wizyta w ubiegłym tygodniu w Polsce wybitnych przedstawicieli rosyjskiego lotnictwa wojskowego. W przyszłym miesiącu ma udać się z rewizytą do Rosji mała misja polskich wojsk lotniczych.

Przechodząc do stosunków ekonomicznych polsko — rosyjskich, dziennik stwierdza, iż ożywiają się one znacznie. Rosja kupuje na Górnym Śląsku stal, jest również mowa o zamówieniu w Polsce lokomotyw. Przypuszczenie jednak że projektowany jest sojusz polsko — sowiecki, wydaje się przedwczesnem wyciąganiem wniosków z przytoczonych faktów. Nie można jednak zaprzeczyć — pisze dziennik — że dokonywa się obecnie szeregu posunięć które poprzedzają zawarcie odpowiedniego sojuszu.

Jednocześnie, gdy Polska rozwija aktywność, aby zabezpieczyć sobie na tyłach przyjaciela zamiast wroga, podkreślić należy równocześnie usiłowania, idące w kierunku odprężenia stosunków polsko — niemieckich. Ogłoszona w tym tygodniu nominacja posła Lipskiego na nowego posła w Berlinie uważana jest jako ważne potwierdzenie tych usiłowań. P. Lipski uważany jest za najlepszego rzeczoznawcę spraw niemieckich w Polsce.

Min. Aubert w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). Stały delegat do spraw rozbrojeniowych w Genewie minister Louis Aubert przybył dziś do Krakowa w towarzystwie delegata M. S. Z. Min. Aubert, który jest znakomitym znawcą i zbieraczem dzieł sztuki, przybył na Wawel głównie celem zwiedzenia wystawy pamiątek po królu Janie Sobieskim.

Zakończenie akademickiego Kongresu Słowiańskiego.

POZNAŃ. (Pat). We wtorek zakończyły się obrady V-go Kongresu Słowiańskiego. Na wieczornem posiedzeniu przyjęto szereg rezolucyj, poczem przedstawiciele studentów jugosłowiańskich, czesko—słowackich i ukraińskich składali podziękowania prezydjum za przyjęcie i zorganizowanie kongresu. W dniu dzisiejszym uczestnicy kongresu wyjechali do Gniezna, poczem udadzą się do Torunia i Gdyni.

Stalin i Woroszyłow na Murmanie.

MOSKWA. (Pat). Stalin i Woroszyłow odbyli podróż z Leningradu po Murmanie, przepływając kanałem, łączącym morze Białe z Bałtykiem. Dostojnicy sowieccy zwiedzili urządzenia portowe z Zatoce Polarnej, instalacje hydrotechniczne i t. d.

Kongres faszystowsko-hitlerowski.

BERLIN. (Pat). W Lipsku zebrał się dziś kongres hitlerowsko — faszystowski pod hasłem zbliżenia kulturalnego obu narodów. Odczyty wygłoszą m. in. dyrektor instytutu politycznego na uniwersytecie rzymskim Borlotto i prezes włoskiej izby handlowej mjr. Renzetti.

Ambasador Wysocki w Rzymie.

RZYM. (Pat). Przybył tu nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Krywinale dr. Alfred Wysocki, witany na dworcu przez personel ambasad Rzeczypospolitej przy Kwirynale i Watykanie oraz przez wyższych urzędników włoskiego M. S. Z.



Dotychczasowy poseł R. P. w Berlinie dr Alfred Wysocki mianowany został przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ambasadorem polskim przy Królu Włoskim. Na zdjeciu naszem podajemy portret p. ambasadora Wysockiego.

Duży pożar wsi.

KIELCE. (PAT). — We wsi Jaworznik w pow. zawierciańskim w stodole jednego z gospodarzy wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 60 budynków. Straty wynoszą powyżej 60 tys. zł.

Trocki konferuje z Litwinowem?

Sensacyjne rewelacje „Le Populaire".

PARYŻ. (Pat). „Le Populaire", nie wyciągając wniosku, zestawia szereg faktów, które mówią same za siebie.

W miejscowości Royat przebywa Litwinow. Okazuje się, iż w hotelu sąsiadującym z mieszkaniem Litwinowa, zatrzymał się Trocki. Czy Trocki i Litwinow odbyli jakieś poufne rozmowy, trudno stwierdzić. Oprócz Litwinowa, jak twierdzi dziennik, w Royat znajduje się również jeden z mężów zaufania Stalina, który ma wszelkie dane do konferowania z banitą z Principo. Nie jest też pozbawiona pewnej pointy sensacyjna wizyta Dowgalewskiego u Paul Boncoura.

Zaprzeczenie ambasady sowieckiej.

PARYŻ. (Pat). Ambasada sowiecka zaprotestowała kategorycznie wiadomości jakoby komisarz spraw zagranicznych Litwinów opuścił miejscowość letniskową Royat i przebywa obecnie w Paryżu.

Nowy poseł R. P. w Berlinie



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym R. P. przy rządzie Rzeszy Niemieckiej, dotychczasowego naczelnika Wydziału Zachodniego M. S. Z. p. Józefa Lipskiego, którego podobiznę podajemy na naszem zdjeciu.

Włochy chcą być arbitrem Europy Środkowej.

Rozmowy premjera Węgier z Mussolinim.

RZYM. (Pat). Premjer węgierski Goemboes i węgierski minister spraw zagranicznych Kanya przybyli do Rzymu. Na dworcu powitał ich Mussolini.

PARYŻ, (PAT). — Pobyt premjera węgierskiego w Rzymie i rozmowy, prowadzone przez niego z Mussolinim budzą najwyższe zaciekawienie opinji politycznej Francji, która całkowicie docenia wagę tych rozmów. Nie widzi ona może natomiast bezpośredniego wpływu ich na stosunki polityczne w Europie Środkowej, niemniej jednak przyznaje, że mogą one odegrać poważną rolę w dalszych posunięciach Rzymu Budapesztu Wiednia i państw Małej Ententy. Prasa zamieszcza obszerne sprawozdania z pobytu premjera węgierskiego w Rzymie, podkreślając, że w Rzymie bada się obecnej możliwość rewizji traktatu w Trianon. Dzienniki stwierdzają, iż od chwili zatriumfowania faszyzmu Włochy chcą odegrywać rolę arbitra w nieporozumieniach pomiędzy państwami Europy Środkowej. Polityka Rzymu dąży do zachwiania bloku państw Małej Ententy i pakt czterech jest znakomitą dźwignią, którą Rzym potrafi zużytkować dla swych celów. — Zagadnienie państw Europy Środkowej ma znaczenie nietylko polityczne dla Rzymu, ale i ekonomiczne, gdyż rynki znajdujące się między morzem Adrjatyckiem a Czarnem mogą być odbiorcami manufaktury włoskiej. — Prasa podkreśla, że waga rozmów pomiędzy premjerem węgierskim a Mussolinim polega na dążeniu Rzymu do zmiany orjentacji węgierskiej. Istniejące niegdyś porozumienie Berlina i Budapesztu z Rzymem uległo zmianie, dzięki antyaustrjackiej polityce Hitlera. — Dzisiaj Budepeszt znajduje się pod dwoma wpływami — Berlina i Rzymu. Czyim wpływom ulegnie Budapeszt — oto jest najważniejsze obecnie zagadnienie.

Pod znakiem swastyki.

Prawda w historji może być pominięta w... hitlerowskich Niemczech

BERLIN. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick przesłał rządom krajów związkowych okólnik zawierający wskazówki co do reformy nauczania historji w szkołach niemieckich. Podręczniki i wykłady mają uwzględniać teorję o wyższości rasy nordyjskiej i jej misji w Europie. W nauce historji Niemiec nie należy —jak mówi okólnik — ograniczać się do terytorjum zamkniętego w granicach dzisiejszych Niemiec, ponieważ 1/3 wszystkich Niemców żyje dziś poza granicami Rzeszy. W młodzież niemiecką ma być wpajane przekonanie, że „najważniejszym czynem średniowiecza niemieckiego było odzyskanie obszaru na wschód od Łaby", oraz że „tereny te aż poza Wisłę były macierzystą ziemią germańską wtedy, gdy ludy słowiańskie jeszcze jako ubodzy rybacy mieszkali wśród bagien Prypeci".

Główna uwaga w nauczaniu historji ma być zwrócona na ostatnie 20 lat historji Niemiec, w tych ramach przedstawiona ma być wojna światowa, „rozbicie narodowej siły oporu przez wrogie ojczyźnie żywioły", traktat wersalski, bankructwo światopoglądu liberalno-marksistowskiego, w końcu zaś okres budzenia się narodu do walki o zagłębie Ruhry aż do przełomu i zapanowania narodowo-socjalistycznej idei wolności.

Wielka obława.

BERLIN, (PAT). — W północnych dzielnicach Berlina policja przeprowadziła dziś rano wielką obławę w kolonjach zamieszkałych przez ludność robotniczą. W akcji tej brały udział oddziały specjalne oraz żandarmerja. Obława przeciągnęła się do godzin południowych. Dotychczas aresztowano 4 osoby. Skonfiskowano pewną ilość broni i ulotek wywrotowych.

Pożar w stoczni hamburskiej

BERLIN (PAT). — W jednej ze stoczni w Hamburgu wybuchł dziś popołudniu pożar. Ogień ogarnął modelarnię i przerzucił się na sąsiadujące budynki. Przybyłe oddziały straży ogniowej zorganizowały energiczną akcję ratunkową.

Rewizje

Oburzenie we Francji.

PARYŻ (PAT). — Wczorajsze rewizje, dokonane na całem terytorjum Rzeszy wśród podróżujących kolejami, statkami, samochodami lub innemi środkami komunikacyjnemi, opinja francuska przyjęła z oburzeniem.

Prasa podając o przebiegu tych rewizyj informacje, zaopatruje je tytułami: „Niemcy pod władzą oprawcy", „Ohydne metody" i t. d.

Rezultaty tej drakońskiej operacji, mające na celu wykrycie nazi, jak twierdzą jednogłośnie korespondenci pism paryskich, są poprostu znikome. Zaaresztowano wielką ilość osób, nie posiadających przy sobie dokumentów osobistych.

Dalsze echa

nieudanego kupna przez Niemcy samolotów angielskich.

LONDYN, (PAT). — „Times" stwierdza dzisiaj, że wystąpienie min. Goeringa do rządu brytyjskiego w sprawie nabycia aeroplanów poprzedzone było przez bezpośrednie zwrócenie się do firm angielskich, konstruujących aeroplany. Dziennik podkreśla, że Goering zwrócił się do szeregu firm angielskich. Wymienia się tylko jedną z nich — Hawker Engineering et Company.

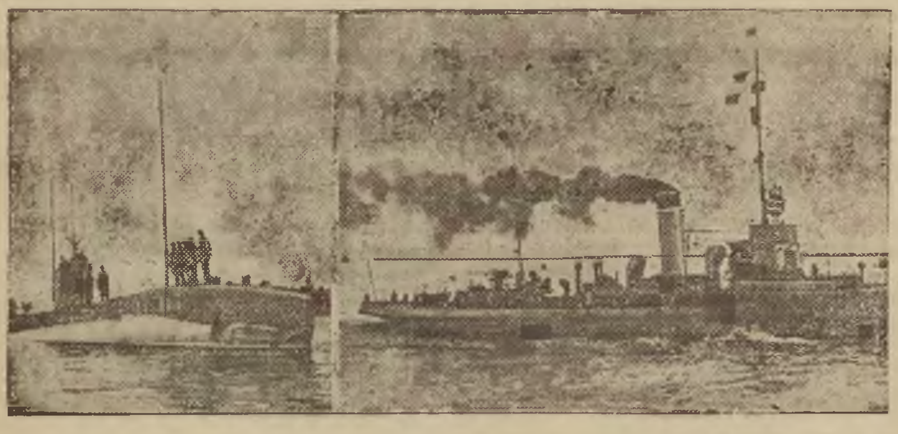
Min. Goering poszukiwał samolotu t. zw. typu „Demon bojowy". Jest to samolot dwuosobowy, zaopatrzony w silniki Rolls Roys 500 k., który może osiągnąć szybkość 288 klm. na godzinę. Samolot wyposażony jest w dwa karabiny maszynowe.

Wymieniona firma odrzuciła bez rozpatrzenia ofertę niemiecką. Ta sama firma odrzuciła niedawno także ofertę sowiecką na skutek interwencji brytyjskiego ministerstwa lotnictwa. — Kilku innym firmom brytyjskim udzielono jednak pozwolenia na dostarczenie Sowjetom poszczególnych typów aeroplanów.

Flota łotewska w Gdyni.

GDYNIA. (Pat). Dziś rano do portu wojennego w Gdyni przybyła z oficjalną wizytą flota łotewska pod dowództwem komandora Spada. Dotychczas przybyły kanonierka „Virsaitis“ i dwa trawlery „Imanta“ i „Viesturs“, oraz dwie łodzie podwodne „Ronis“ i „Spidola“. Oczekiwane jest jeszcze przybycie dwóch wodnopłatowców.

GDYNIA. (Pat). W godzinę po przybyciu okrętów wojennych floty łotewskiej w porcie wojennym na Oxywiu wodowały dwa hydroplany łotewskie. Dowódca eskadry łotewskiej komandor Spade złożył zaraz po przyjeździe wizyty zastępcy dowódcy floty komandorowi Frankowskiemu, komisarzowi rządu Sokołowi, dyrektorowi Urzędu Morskiego, inż. Łęgowskiemu, którzy rewizytowali komandora Spade na kanonierce Virsaitis. O godzinie 14 odbyło się śniadanie dla dowódców i oficerów floty łotewskiej w kasynie oficerskiem marynarki wojennej.



Na naszej jlustracji: na lewo łódź pod-wodna „Spjdola“, na prawo kanonierka „Virsaitjs“.



Zdjęcie nasze podaje podobjznę komandora — por. Spade, dowódcy eskadry łotewskiej, która przybyła do Gdyni.

Przed procesem podpalaczy Reichstagu.

Protest profesorów uniwersytetu praskiego.

PRAGA. (Pat). Kilku profesorów uniwersytetu praskiego złożyło w tutejszem poselstwie niemieckiem protest przeciwko projektowanemu postawieniu przed sąd byłego posła komunistycznego Torglera i trzech emigrantów bułgarskich, oskarżonych o udział w podpaleniu Reichstagu. Protest stwierdza, że każde dziecko wie, jak przedstawia się w rzeczywistości ta sprawa i że właściwi sprawcy pożaru zdradzili się jeszcze tej samej nocy. Protest wyraża przekonanie o niewinności oskarżonych.

Przymusowa sterylizacja w Niemczech

BERLIN, (PAT). — Urzędowo ogłoszona została ustawa o przymusowej sterylizacji osób ciężko chorych. Zabieg chirurgiczny stosowany ma być w wypadku stwierdzenia choroby umysłowej, wrodzonego idjotyzmu, padaczki, ciężkiej dziedzicznej ułomności, ślepoty, głuchoty i nałogowego alkoholizmu. Prawo zgłaszania wniosku o dokonanie sterylizacji przysługuje osobom dotkniętym chorobami, bądź ich opiekunom, dalej lekarzom ordynującym, lub lekarzom zakładów leczniczych, w których znajdują się ci chorzy. Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które orzekać będą o przyjęciu lub odrzuceniu wniosków. W razie przyjęcia przez sąd wniosku, zabieg sterylizacji ma być przeprowadzony nawet wbrew woli chorego i przy użyciu przymusu. Ustawa wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku.

Hydroplany włoskie lecą z powrotem.

SHEDIAC, (PAT). — Włoska eskadra hydroplanów pod dowództwem generała Balbo odleciała dzisiaj o godz. 7 rano według czasu amerykańskiego w kierunku Shoal Harbor na Nowej Ziemi, gdzie zamierza zatrzymać się na krótki odpoczynek.

NOWY YORK. (Pat). Jeden z hydroplanów eskadry włoskiej min. Balbo zmuszony był w pobliżu Cape pod czas przelotu nad wyspą księcia Edwarda lądować. Ani hydroplan, ani lotnicy nie ucierpieli wskutek przymusowego lądowania.

Wodowanie w Schoal Harbour.

SCHOAL HARBOUR (Nowa Ziemia) (Pat). Wodowanie eskadry gen. Balbo nastąpiło o godz. 12 według czasu amerykańskiego. Do Shoal Harbour przybyło 23 hydroplany. Jeden z hydroplanów który zatrzymał się w drodze dla dokonania nieznacznej naprawy aparatu, przyłączył się do eskadry gen. Balbo jeszcze w Shoal Harbour.

Na pamiątkę

udanego przelotu hydroplanów.

RZYM. (Pat). Celem uczczenia pobytu włoskiej eskadry hydroplanów w Chicago rząd włoski przesłał w darze m. Chicago kolumnę rzymską, która ma być ustawiona na wybrzeżu wprost miejsca, gdzie wylądowały hydroplany. Jest to kolumna z zielonego marmuru, odnaleziona w wykopaliskach na wyspie Ostia.

W Gdyni ruch

Przeładunek jakiego nigdy przedtem nie osiągnięto.

GDYNIA. (Pat). W ubiegłym tygodniu, t. j. od dnia 17 do 23 bm. ogólny przeładunek w porcie gdyńskim wyniósł 158.156,6 tonn. Jest to cyfra rekordowa przeładunku tygodniowego, jakiej dotychczas jeszcze w porcie gdyńskim nie osiągnięto. Poprzedni rekord przeładunku tygodniowego w porcie gdyńskim od 24 — 30 październik 1932 r. wyniósł 142.029.9 tonn.

XII. Ogólny Zjazd Legjonistów.

W dniu 6 sierpnia b. r., jako w 19 rocznicę rozpoczęcia nowej walki o niepodległość, odbędzie się tradycyjny Ogólny Zjazd Legjonistów Polskich w stolicy Polski — w Warszawie. Jest to XII z rzędu Zjazd, który odbędzie się pod znakiem oddania hołdu niezłomnym bojownikom o wolność w r. 1963/4 (w 70 rocznicę) i 1904/9 (25 rocznicę Związku Walki Czynnej), oraz pod hasłem na dzień dzisiejszy: wzmocnienia obronnych sił Narodu przez propagandę wyszkolenia strzeleckiego.

Zarząd Okręgu przystąpił do zorganizowania wyjazdu na Zjazd z Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Na czele stoi, jako Komendant Okręgu ob. mjr. rez. Eugenjusz Kozłowski, mianowany przez Zarząd Główny.

Hotele i restauracje ofiarowują ulgi dla uczestników Zjazdu Legjonowego.

W związku z XII Ogólnym Zjazdem Legjonistów, który odbędzie się w Warszawie w dniach 5—6 sierpnia b. r., odbyła się w komisarjacie rządu konferencja w sprawie zaprowiantowania i zakwaterowania uczestników zjazdu.

Konferencji przewodniczył wojewoda Jaroszewicz. W obradach wzięli udział przedstawiciele przemysłu hotelarskiego, zakładów restauracyjnych, kawiarń i t. p., którzy wykazali znaczny sentyment dla Legjonistów. Wyrazem tego było, że właściciele hoteli zadeklarowali dla uczestników zjazdu szereg lokali bezpłatnie, względnie po cenach bardzo zniżonych, a restauracje i kawiarnie zadeklarowały 25 proc. rabatu od swych cenników. (Iskra).

P. Marszałkowa Piłsudska nad Naroczem.

W dniu 25 b. m. przybyła samochodem z Pikieliszek nad jezioro Narocz p. Marszałkowa Piłsudska z córkami w towarzystwie p. Adama Piłsudskiego, brata P. Marszałka i p. pułkownika Sobolty. Goście zatrzymali się w nowo wzniesionem przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego Szkolnem Schronisku wycieczkowem nad jeziorem Narocz. Po zwiedzeniu urządzeń Szkolnego Schroniska p. Marszałkowa w otoczeniu przybyłych osób odbyła przejażdżkę po jeziorze łodzią żaglową Naroczanką, podziwiając piękno największego w Polsce jeziora, zwanego powszechnie „morzem wileńskiem“. Córki p. Marszałkowej odbyły spacer po jeziorze na kajakach. Miejscowi rybacy, gdy dowiedzieli się, że do Schroniska przybyła p. Marszałkowa, najpiękniejsze szczupaki z ostatniego swego połowu ofiarowali p. Marszałkowej, z prośbą o przekazanie ich P. Marszałkowi. Wieczorem goście odjechali zpowrotem do Wilna.

Wileńskie Targi Północne a kraje bałtyckie.

W pierwszej połowie bm. największa gazeta żydowska na Łotwie „Tri morgen“ w Rydze zamieściła ciekawy i charakterystyczny artykuł swego wileńskiego korespondenta. Artykuł ten przedrukowujemy w tłumaczeniu.

Wilno a Ryga dwa miasta leżące stosunkowo w niewielkiej od siebie odległości, tworzące część składową kompleksu naturalnego zw. „Baltikum“, a jednak jak dalekie są od siebie te dwa miasta. Chociaż stosunki polityczne między Polską a Łotwą ułożyły się normalnie, a nawet co więcej, coraz częściej daje się zauważyć niewymuszona przyjaźń pomiędzy temi krajami, to jednak Łotwa i Wileńszczyzna pozostały sobie obce.

Przyczyny tej obcości należy się doszukiwać nie w stosunkach oficjalnych Polski z Łotwą, lecz raczej w oziębłych stosunkach pomiędzy mieszkańcami tych krajów. Bo tylko ludzie swoimi codziennymi i żywotnymi interesami, przyczyniają się do stworzenia realnego kontaktu nie tylko pomiędzy jednostkami, lecz i pomiędzy państwami. Niestety na tem polu zostało jednak mało uczynione. Taki stan rzeczy wywarł ujemny wpływ na rozwój gospodarczy obu tych krajów, które przy odpowiednim współdziałaniu i hołdowaniu zasadzie solidarności gospodarczej mogłyby przyjemniej w części stępić ostrze ciężkiego kryzysu gospodarczego ciążącego nad całym światem. Ale jak już wyżej było powiedziane solidarność taka może zaistnieć nie przez mowę oficjalną która tworzy pewne ramy ogólne, lecz przez planową i świadomą swego celu współpracę obywateli obydwóch krajów.

Wilno, które jest jednym z najdalej wysuniętych punktów Polski na Północnym Wschodzie, już przed kilku laty przystąpiło do organizowania większych imprez gospodarczych w postaci t. zw. Targów Północnych. Gdy się weźmie pod uwagę, że Wilno jest najważniejszem środowiskiem gospodarczem i kulturalnym na terenie czterech województw a także to, że Wilno znajduje się w najbliższem sąsiedztwie z krajami bałtyckiemi stwierdzić należy, że Wilnu przypadła w udziale niepoślednia rola w życiu gospodarczem w Rzeczypospolitej.

Przysłowie mówi „Handelschaft nicht Bruderschaft“. Targi północne były zawsze zakrojone na szeroką skalę i zgodnie z zasadą solidarności gospodarczej chętnie otwierały swoje wrota dla produkcji i rzemiosła krajów bałtyckich. To nastawienie organizatorów Targów tak poprzednich jak i tegorocznych mających się odbyć pomiędzy 27 sierpnia, a 10 września, jest całkiem naturalne.

Wilno ze względu na swoje warunki geograficzne i gospodarcze wchodzi w kompleks zw. „Baltikum“ to też całkiem zrozumiałe jest dla czego cała uwaga organizatorów różnych imprez gospodarczych w Wilnie jest w pierwszym rzędzie skierowana na sąsiednie kraje bałtyckie na: Łotwę, Estonię i Finlandię. Oficjalni reprezentanci Polski w krajach bałtyckich niejednokrotnie podkreślali wspólne zadania gospodarcze, które winny być rozwiązane przez Polskę i kraje bałtyckie. Zrozumiał to doskonale niedawno mianowany na stanowisko posła polskiego na Łotwie b. Wojewoda Wileński p. Beczkowicz który na wstępie objęcia przezeń wysokiego urzędu w Rydze wskazał na momenty mogące zbliżyć do siebie te dwa państwa.

III Targi Północne szeroko otworzą swe wrota dla produkcji łotewskiej i estońskiej które w ten sposób będą miały możność unaocznienia swego postępu gospodarczego za okres swej niepodległości. Nie ulega zatem wątpliwości że szereg firm łotewskich skorzysta z nadarzającej się sposobności celem odpowiedniego zareprezentowania wytwórczości swego kraju na Targach Północnych.

Nie bez szczególnego znaczenia jest tu stanowisko czysto żydowskie. Żydowstwo bowiem łotewskie wykazało wielką stanowczość jeżeli chodzi o zerwanie wszelkich stosunków handlowych z hitlerowskiemi Niemcami. Jest również faktem że polityka Hitlera która nie jest skierowana wyłącznie przeciwko Polsce ale w niemniejszej mierze przeciwko krajom bałtyckim które ongiś znajdowały się pod władzą butnych niemieckich baronów straci na swoim impecie gdy niemiecki bilans handlowy stanie się coraz bardziej biernym. Przed handlem żydowskim zarysowuje się całkiem nowe zagadnienie: czem zastąpić wyroby niemieckie. I tutaj właśnie prowadzi prosta droga ku Polsce i ku pierwszemu większemu punktowi na półn. wschodzie do Wilna. Korzyści płynące z nawiązania bliższych stosunków handlowych mogłyby być obustronne. Polska może dostarczyć cały szereg artykułów dotychczas sprowadzanych z Niemiec do Łotwy jak nprz.: wyroby metalowe sól, galanterja i skóra. Warunki kredytowe przy zawieraniu tranzakcyj byłyby z pewnością bardzo dogodne. Z drugiej zaś strony może Polska stać się rynkiem zbytu dla różnych artykułów łotewskich jak np.: konserwy, wyroby chemiczne i t. d.

Polska jest krajem, który może nietylko sprzedawać, ale też dużo kupować i o tem powinni pamiętać kupcy żydowscy w chwili obecnej, gdy prowadzą tak ciężką walkę przeciwko hitlerowskim Niemcom.

III Targi Północne w Wilnie zpewnością przyczynią się do wynalezienia wyjścia ze skomplikowanej sytuacji jaka powstała dla szerokich rzesz kupiectwa żydowskiego na Łotwie, wskutek zerwania stosunków handlowych z Niemcami. Warto jeszcze zaznaczyć, że dzięki polityce Rządu Polskiego setki tysięcy ludzi będzie miało możność zwiedzenia III Targów Północnych w Wilnie.

Wielkie handlowo przemysłowe Targi Wileńskie bezwątpienia przyczynią się do stworzenia podstawy dla gospodarczego zbliżenia się Polski z Państwami Bałtyckiemi.

A. Cyncynatus

Kara śmierci

za niedozór.

MOSKWA, (PAT). — Zakończył się tu proces przeciwko załodze parowca, który niedawno zatonął na Wołdze pod Jarosławlem.

W katastrofie tej zginęło kilkanaście osób. Kapitana parowca za niedozór sąd skazał na karę śmierci, innych oskarżonych na kary więzienia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — Dolar w obr. pryw. 6,36, dolar złoty 9,10. Rubel 4,82. — Pożyczka budowlana 38,75. Inwestacyjna — 103. Stabilizacyjna 50,25 — 50.50. — Dolarówka 48.

WARSZAWA (PAT). — DEWIZY: Londyn 30.05 — 29,75. Nowy York 6.45 — 6,49 — 4,41. Paryż 35.12 — 34,94. Szwajcarja 173,,45 — 172,59. Włochy 47.43 — 46,47. Berlin 213,45. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI Polskie w Nowym Yorku: — Dolarowa 62,50. Dillonowska 71,50. Stabilizacyjna 70,50. Warszawska 41,50.

DOLAR w obr. pryw.: 6,36.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze „Kurjera“ w depeszy o przybyciu do Zakopanego p. prez. płk. Walerego Sławka, wskutek wypadnięcia czcionek zostało opuszczone w części nakładu nazwisko p. płk. Sławka.

Notatki z Polski i ze świata.

— **DZIKI POJAWIŁY SIĘ** w znacznej ilości w Małopolsce i czynią wielkie szkody na polach, zwłaszcza w nocy, gdy zagrody wieśniacze są pogrążone we śnie. W okolicach Lwowa również zanotowano fakt pojawienia się dzików. Wyrządzają one olbrzymie spustoszenia, niszcząc kartofliska i t. d. Doszło do tego, że wieśniacy muszą stróżować po nocy swe dobytki.

— **W HOLLYWOOD WYBUCHŁ STRAJK** techników pracujących w wytwórniach dźwiękowych. Strajkuje ogółem 775 techników, którzy domagają się podwyżki płac. W związku z tem praca we wszystkich wielkich wytwórniach została przerwana.

— **PIERWSZY SZPITAL DLA NARKOMANÓW** w Polsce zostanie wkrótce otwarty w Swjącku pod Grodnem. Będzie to lecznica dla nałogowych alkoholików i narkomanów.

— **W WARSZAWIE JEST 4 TYSIĄCE OSÓB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ** — tak podaje statystyka wydziału Opieki Społecznej magistratu warszawskiego. Przeważnie są to rodziny wyeksmitowane za niezapłacenie komornego. Z braku innego locum — „mieszkają“ one pod mostami lub na polach.

— **POLSKA WYPRAWA W KORDYLJERY AMERYKI POŁUDNIOWEJ** wyruszy w jesieni roku bieżącego. Ekspedycja, złożona z 6 osób, ma za zadanie oprócz zdobyczy czysto alpinistycznych, przeprowadzenie badań nieznanych gór pod względem geologicznym, meteorologicznym i t. d. Zostanie jednocześnie nakręcony film obrazujący całokształt przebiegu wyprawy. Przygotowaniem do wyjazdu zajął się Organizacyjny Komitet Wyprawy, wyłoniony przez Ligę Morską i Kolonjalną i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, które całą imprezę finansują.

— **ZIEMIANIN Z WILEŃSZCZYZNY.** znany „filantrop“ Zygmunt Chomiński przybył po swych „gościnnych występach“ w Warszawie do Wilna. Pan ten, jak wiadomo wsławił się rozrzucaniem drobnej monety dla ulicznej gawiedzi i jest popularny na bruku wileńskim. Ostatnio jednak Chomiński sprawia zawód swym „wielbicielom“. Podczas swego pobytu w Warszawie cisnął z okna Hotelu Brühlowskiego olbrzymią paczkę: natychmiast rzuciło się do niej około 50 osób, w nadziei obfitego łupu. Lecz jakież było rozczarowanie, gdy z rozszarpanego pakunku wydobyto raptem tylko — 50 groszy (jak raz po groszu dla każdego). Podobnie i w Wilnie: Chomiński zajeżdża z pompą taksówką przed bank Kleck i Lewin na Imbarach. Wnet zbiera się tłum, jakby na jakimś ślubie ziemiańskim. Chomiński jednak ma widocznie „zły humor“, rzuca wyniosłe spojrzenie na tłoczących się (ale tylko spojrzenie, forsy nie — a jakże) i — odjeżdża.

Podobna żonglerka na uczuciach tłumu jest wprost niedopuszczalna. Odnośne władze powinny wreszcie raz na zawsze tego rodzaju „filantropję“ ukrócić.

— **AMERYKAŃSKĄ MISS POLONJĄ NA ROK 1933** wybrano w Chicago panią Irenę Napientek. Jest ona brunetką i ma uchodzić za najpiękniejszą Polkę w Ameryce.

— **WOJNA WYBUCHŁA WŚRÓD CYGANÓW** w pobliżu Kamienicy na Śląsku Cieszyńskim. Banda cyganów złożona z kilkunastu osób, dokonała napadu na obóz króla cygańskiego Iwana Kwieka, chcąc go zdetronizować i wybrać nowego ze swego grona. Kwieka przywiązano do namiotu, poczem napastnicy rozpoczęli rabunek. Kwiekowi zabrano insygnja królewskie.

— **ŚLUB B. MĘŻA POLI NEGRY** odbył się w Paryżu. — Były małżonek słynnej artystki polskiej ks. gruziński Mdiwani, ożenił się z miljonerką amerykańską Miss Hutton. Hutton ma odziedziczyć słynne domy towarowe Woolwortha w St. Zjednoczonych.

— **NA WYSTAWIE: PRZYRODA, ZDROWIE I OPIEKA SPOŁECZNA**, która ma odbyć się w czasie od 12 września do 1 października 1933 r. w Poznaniu, poważny udział w dziale radu weźmie obok Joachima z Czechosłowacji — Polski Instytut Radowy w Warszawie na czele z M. Curie-Skłodowską.

— **1406 WARSZTATÓW NIECZYNNYCH. Główny Urząd Statystyczny ogłosił Statystykę o pracy w przemyśle przetwórczym. Wskutek kryzysu stoi bezczynnie w Polsce obecnie 1406 warsztatów. Stosunkowo duża ilość przypada na przemysł mineralny, gdyż unieruchomionych jest w nim 368 warsztatów. W przemyśle spożywczym stoi 108 warsztatów.**

— **NOWY LOT DO STRATOSFERY** zapowiedział przyrodni brat znanego profesora — Jan Piccard. Ma on zamiar osiągnąć wysokość 25.000 metrów. W wypadku gdyby lot się udał całkowicie — Jan Piccard pobiłby rekord brata o 9 klm.

am.k

Co pan myśli o zdradzie małżeńskiej?

— Co pan myśli o zdradzie małżeńskiej? — Pytanie takie padło z ust flegmatycznego blondyna, który dotychczas w najgłębszem skupieniu otaczał się kłębami dymu z angielskiej fajeczki. Można go było z wyglądu posądzić o wszystko, do budyjskiego wpatrywania się we własny pępek włącznie, tylko nie o takie... coś.

Pytanie było wypowiedziane tak spokojnie, tak subtelnie, tak aksamitnym głosem, że zdawałoby się, iż oprócz tego, do kogo było bezpośrednio skierowane, nikt nie zwróci na nie uwagi. Jednak stało się coś zadziwiającego. Chyba tylko piorun z jasnego nieba, mordujący gospodarza kawiarenki (w której właśnie siedziałem), za wygórowane ceny i najpodlejszą w świecie kawę, mógłby wzbudzić takie zainteresowanie. Wszystkie oczy skierowały się ku pytającemu, wszystkie ręce machinalnie odłożyły na bok gazety.

— Co jabym na to mógł odpowiedzieć? — zadałem sam sobie pytanie.

— Przedewszystkiem — odpowiadałem sobie, rozdwoiwszy się wewnątrz na dwóch współrozmówców — pytanie takie to dobry symptom. Ludzie zaczynają rozmyślać nad zdradą małżeńską, widocznie wkrótce zaczną myśleć o zdradzie małżeńskiej, a to będzie dowodem, że kryzys już się skończył, że wraca wiek złoty przedkryzysowy. Mądre przysłowie rosyjskie stwierdza, że psy z nadmiaru dobrobytu wściekać się zaczynają, a dlaczegóżby ludzie mieli być gorsi od psów. Pomyślawszy to, postanowiłem przedewszystkiem zasygnalizować ten pierwszy objaw konania kryzysu czytelnikom moich feljetonów. Postanowiwszy, nastawiłem znowu uszy w kierunku stolika, przy którym rozpoczęto rozmowę.

Zagadnięty, suchy, czarny schizotymik, wichrzył lewą ręką długie, jak u popa, włosy na głowie, zabębnił palcami prawej ręki po stoliku, jakby szukał motywu do wyśpiewania odpowiedzi i odparł suchym, przytłumionym, nie mającym nic wspólnego z muzyką, głosem:

— Pytanie to zawiera dwa terminy, które wpierw należałoby zdefinjować, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień. Odpowiedzmy sobie wpierw na dwa pytania: „Co to jest małżeństwo?“ oraz „Co to jest zdrada?“

— No, ten to przygwoździł na miejscu, tak ciekawie zapowiadającą się, rozmowę, — pomyślałem, poznawszy w nim jedną z ofiar prof. Czeżowskiego. Szczęściem uratował sytuację trzeci rozmówca, kwitnący zdrowiem na czerwono pyknik.

— Niech się pan nie biedzi. Jako człowiek doświadczony odpowiem panu odrazu. Małżeństwo jest to raj... utracony, a zdrada to łobuzerska wycieczka w nocy przez płot do tego raju po zakazane owoce. Odkąd raj kolczastym drutem powojennym ogrodzono, rozpoczął się kryzys. Gdy drut do reszty przerdzewieje, wróci znowu wiek złoty.

— To określenie nieścisłe, zbyt literackie.

— Ale gdzieżby tam, jestem kupcem z dziada i pradziada. Myślę ściślej od was filozofów. Jakbym myślał po literacku, tobym dawno zbankrutował.

— Nie kłóćcie się. Mniejsza o definicje, mnieby chodziło o praktyczne rozwiązanie kwestji, pohamował właściciel angielskiej fajeczki.

— Przepraszam bardzo, — wtrącił nieśmiało jakiś jegomość, powierzchownością przypominający Wyrwicza Wichrowskiego ucharakteryzowanego do roli tabetyka, — jabym mógł tu coś dorzucić również z doświadczenia. Mianowicie stwierdzam, że od chwili, gdym skończył piąty krzyżyk i gdy mi ostatnią setkę hektarów moich dawnych dóbr zlicytowano, kobiety przedziwnie zmoralniały. Zagadnienie zdrady małżeńskiej dla mnie poprostu przestało istnieć.

— To tylko dla pana, mój panie, —odparł flegmatyczny blondyn.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — zaperzył się zlekka sobowtór Wyrwicza.

— Nic złego. Poprostu przypuszczam, że jakiś wstrząs musiał pana pozbawić sił (myślę o siłach moralnych, o pewnem nastawieniu woli) do zdrady małżeńskiej. Więc cechy swojej „odrodzonej“ duszy przenosi pan na kobiety i mniema, że to one zmoralniały. Tak to zawsze bywa, kto sam taki, takie i drugiemu daje znaki.

— A rzeczywiście, rzeczywiście.— ucieszył się wyrwiczowski typ, — nie przyszło mi na myśl ująć tej sprawy psychologicznie. Jak to trudno siebie poznać.

Dygocącym, niepewnym krokiem, z uśmiechem zadowolenia z wykrytej w sobie cnoty odszedł do swego stolika.

Do stolika zajętego prez inicjatorów dyskusji podszedł z innej strony poważny mężczyzna, najprawdopodobniej ziemianin.

— Proszę panów, — zaczął tonem górnym i patetycznym,—poco ta dyskusja o rzeczy, której już niema. W epoce Boya, poradni świadomego macierzyństwa i pism matrymonjalnych mówić o zdradzie małżeńskiej można tylko ze stanowiska historycznego. Słowu zdrada przypisujemy specyficzne znaczenie. Zdrada to przestępstwo, a tymczasem kto dziś zdradę małżeńską uważa za wykroczenie. To przecie taki sobie figiel, taka zabawa w chowanego. Mąż chowa się przed żoną, żona przed mężem. To takie mie urozmaicanie życia.

— Ładne mi urozmaicanie życia,— wtrącił blady o sentymentalnym wyrazie twarzy, prawdopodobnie zakochany, młodzieniec. — To tak boli, gdy ktoś ciebie zdradza!

— Owszem, ma pan rację. To boli, gdy ktoś ciebie zdradza, ale na to jest sposób. Gdy cię żona zdradzi raz, ty ją trzy. Albo wprost przeciwnie, gdy ona ciebie trzy razy, to ty ją dziewięć. Ponadto można jeszcze pilnować połowicę, aby tej mody nie zastosowała do ciebie samego. Co więcej mam niepłonną nadzieję, że z postępem nauki zdradzanego małżonka będą usypiać chloroformem lub eterem na czas zdrady. To samo będzie ze zdradzanemi żonami. Wtedy już i pilnować nie trzeba będzie, boć przecie chodzi o to tylko, żeby nie bolało.

Mądrze gada, pomyślałem. Że też nie wybierze się do Genewy. Ten toby napewno wymyślił sposób niezawodny na powszechny pokój.

— No tak to tak, — rozpaczał znów melancholijnie blondyn, któremu doskwierał widocznie jakiś podświadomy kompleks. — Ale nim nauka dojdzie do znieczulania mężów, i gdy się poprostu niema okazji do odpłacenia małżonce pięknem za nadobne, to co robić?

— Szanowny pan prawdopodobnie wysłał małżonkę na wakacje?...

— Gdzie? — poruszył się nagle blondyn i podejrzliwym wzrokiem obrzucił indagującego go sentymentalnego młodziana.

— Nie wiem... — zmieszał się tamten, — skądże ja mam wiedzieć?

— To dobrze, że pan nie wie, — uspokoił się blondyn.

— Tak. Tak. — Rozpoczął znów niedoszły pacyfista. — Dopóki znieczulenia nie wymyślano i gdy się nie ma okazji do odpłacenia żonie pięknem za nadobne, — to...

— To co?

— Niema innej rady: trzeba albo ból swój za odkupienie grzechów swoich ofiarować...

— A gdy się nie jest religijnym?

— To trzeba żony pilnować.

— Ba! Łatwo powiedzieć: pilnować, ale jak ją upilnować. Mam przyjaciela, jest zawiadowcą stacji. Biedni ludzie ci zawiadowcy. Wychodzi taki na 12 godzin na dyżur, a w domu Bóg wie, co się tymczasem dzieje. Mój przyjaciel był wyjątkowo szczęśliwym zawiadowcą. W domu miał dozorcę pokrakę i pijaka. Ten się kochał szalenie w jego żonie. Zazdrośnym być w takim wypadku nie wypadało. Było to nawet przyjacielowi memu na rękę. W domu jego żaden mężczyzna nie mógł się pokazać, — tak go pięknie ów dozorca w bramie już witał. Mieszkanie tedy bezpieczne, ale żona może wyjść z domu na randkę. Przyjaciel mój był to jednakroztropny człowiek. Nigdy nie kupował żonie więcej, jak dwie pary pantofli. Wychodząc do pracy brał do teczki po jednym pantoflu z każdej pary i był już pewny, że żona mu się z domu nie ruszy. W bramie dozorca, pantofle w teczce — i zdawałoby się, że siły piekielne są w tym wypadku bezradne.

— No i cóż?

— No i zdarzyło się raz tak. Przyjaciel mój po odprawieniu pociągu, usiadł i zaczął wspominać czule dom i wierną żonę. Tak się rozczulił, że wybrał pantofle z teczki i zaczął całować. Potem łzy mu z oczu z rozczulenia kapać zaczęły. I co się okazało? Pantofel od łez zaczął rozmakać i rozłazić się. Wie pan, jak to się stało? Przewrotna niewiasta, siedząc całemi dniami przymusowo w mieszkaniu, uszyła z papieru zupełnie takie pantofle, jakie posiadała, i podsuwała je stale mężowi, a prawdziwe pantofle zostawały do jej dyspozycji. Przyjaciel wrócił. Oczywiście żony nie zastał. Była awantura.

— No i cóż, rozeszli się?

— Nie. Znalazł inny na nią sposób. Kupował jej słodycze masami, aż się jej wszystkie zęby wypsuły.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wybory do kongresu sjonistycznego w Słonimie.

Odbyły się wybory do 18-ego kongresu sjonistycznego. Na 1523 osoby, uprawnione do głosowania, oddało głosy 1361. Lista Nr. 1 otrzymała głosów 67, Lista Nr. 2 10 głosów, Nr. 3 142 głosy, Nr. 4 24, Nr. 5 699, Nr. 6 364 i lista Nr. 7 54 głosy. W dniu wyborów o godz. 16 członkowie komisji i mężowie zaufania list wyborczych Nr. 2, 3, 4 i 6 opuścili lokal wyborczy, motywując swe stanowisko rzekomem zgwałceniem prawa wyborczego. O postępowaniu swem donieśli telegraficznie do głównej komisji wyborczej w Warszawie i wysłali na jej imię protest przeciw wyborom w Słonimie.

To i owo z Brasławia

Przypuśćmy, że jedzie sobie człowiek „samowarem" Dukszty—Brasław i jest w tem szczęśliwem położeniu, że zbliża się do stacji Brasław. Jeżeli to jest 2 godzina nocy i już świta, towarzystwo podróży wyziera zaciekawionem okiem przez szyby wagonu, na przyległy do Brasławia las. Słychać z ust do ust przebiegający szmer: ciff... ciff... Chodzi tu taj zwyczajnie o to, że gołem okiem można rozpoznać rozpostarte w lesie namioty oddziałów żeńskich Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego C. I. W. F.).

*

Na drugim końcu miasta, w bardzo przyzwoitej odległości, która w zupełności zaspakaja surowe wymagania brasławskiej moralności stoi szkoła Powszechna, a w niej mieszczą się... niechaj w tem miejscu Panie odczują żywsze tętno serca... opalone jak bronz ramiona i nogi drugiej męskiej połowy C. I. W. F-u. Miasto, jak twardy nieprzebyty mur, rozsiadło się swoim ogromem, pomiędzy oddziałami odmiennych płci.

*

Że Brasław posiada jeziora, o tem wiedzą już nawet murzyni, ale o tem że CIWF. robi „ogniska", tylko cała Brasławszczyzna. Byle laik, z poza naszych kulturalnych stron nie wie co to znaczy, więc niech się dowie, że są to swawolne igry studenckiej młodzieży wyprawiane pod gołem niebem... niech będzie przy płonącym stosie dębów. Jedno z ostatnich nareszcie zrobiło to, o co właściwie piszącemu te słowa oddawna chodzi: pokpić sobie z nadętych powag Brasławia. Zna Wilno akademicką „Szopkę", która corocznie dojedzie komu trzeba, że się nie wykupić od niej prośbą ani groźbą: trzęsie się przed nią starosta, blednie wojewoda, biskup targa wąsy, a magnificencja rektor pluje na brodę. Niechże Brasław otrzyma co mu się należy od bandy studenckiej Gaudeamus igitur...

*

W sobotę 22 bm. odbyła się „Rewja" w Domu Sportowym w Brasławiu przygotowana przez CIWF. o której może wypadnie aż osobno napisać. Właśnie a la „Szopka".

*

Zdarzyło się że byłem w Brasławiu kiedy przejezdny teatr rosyjski wystawiał „Anna Karenina" Tołstoja. Gra była dobra, artystki nawet przystojne. Rewelacja niebywała pod słońcem: w owym dniu, w Brasławiu na owej sztuce był sam Lew Tołstoj (miejscowy Sędzia Śledczy). Publiczności mało.

*

Podsłuchane:

Pani X: Będzie pani dziś w teatrze?

Pani Z: Nie.

Pani X: ?

Pani Z. Sztuka rosyjska, to „nie patrjotycznie!"

*

O Brasław, Brasław! Co z ciebie będzie, jak urośniesz?

*

Są do nabycia w Brasławiu, siedmiomilowe buty, w cenie od 49 groszy do 1,50 zł. Można za pośrednictwem nich, od godz. 8,30 do 9-ej przerzucić się z Brasławia aż het, na ukraińskie stepy. Można usłyszeć tęskne i dzikie kozackie piosenki, można własnoręcznie przypatrzyć się kozackim tańcom, można obcować z bujną ukraińską duszą. Siedmiomilowe buty = cena biletu; ukraiński step = przyjezdny ukraiński teatr. Miałem możność oglądania jedynie 2 przedstawień „Mazepa" (w Opsie) i „Oj nie chodzj Hryciu taj na weczernici" (w Brasławiu). Wykonanie dobre. Doskonała gra p. dyrektora R. Połtawczenko. Śliczny taniec p. Markowa, ulubieńca publiczności.

Nawiasem mówiąc rola teatru ukraińskiego doniosła: zbratane narody wymieniają się produkcją artystyczną i wzbogacają swoją wzajemnie kulturę. Ale tej przyszłości brasławska „ciotka Z" (mówiąc po tutejszemu) nie zrozumie. Gwoli sprawiedliwości trzeba zaważyć że patrząc z pierwszych krzeseł widowni zamało przystojnych artystek. To wiele znaczy. Teatr zabawi jakoby dłużej (parę tygodni).

*

Takie jest oto „to i owo" o Brasławiu. Pozatem oddawna milczy tartak sejmikowy, który jakoby przez subtelność dla słuchu b. starosty mieszkającego i urzędującego opodal ma obsługę elektryczną, zamiast parowej. Góry odpadków drzewa wznoszą się imponująco, w okolicach kolonij urzędniczych, które możnaby było zużytkować, na wytwarzanie energji cieplnej. Może nowy p. starosta, zmieniający wiele dawnych zwyczajów poprzedników na lepsze, zechce i to uwzględnić? Nawet jabym się cieszył, nie mówiąc o mogących znaleść zatrudnienie robotnikach. Zatem tymczasem starczy.

B.

Z pogranicza.

ZATRZYMANIE WŁOŚCIAN POLSKICH PRZEZ STRAŻ LITEWSKĄ.

Z pogranicza donoszą, iż w rejonie odcinka granicznego Wiżajny litewska straż graniczna zatrzymała 3 włościan polskich, którzy na podstawie doraźnie wydanych przepustek przekroczyli granicę litewską. — Po jednodniowym areszcie zatrzymanych włościan zwolniono bez podania bliższych powodów aresztu.

Chcą wrócić...

Do Wilna nadchodzą ostatnio alarmujące listy od osób, które przeważnie w drodze nielegalnej, ulegając namowom agitatorów zbiegli do Z. S. R. R. w nadziei, że znajdą tam pracę. Niestety wszyscy oni srodze się zawiedli. Listy, jakie obecnie otrzymują ich krewni są pełne próśb, i błagań aby poczyniono u władz polskich starania o spowodowanie interwencji u rządu sowieckiego na umożliwienie im powrotu do Polski. Wyrażają oni gotowość poniesienia kary za nielegalne przekroczenie granicy. — Uciekinierzy twierdzą w listach, że w Rosji panuje straszny głód żadnego zaś zarobku znaleść nie mogą i znajdują się w skrajnej nędzy.

Naskutek powyższych masowych listów dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że w Wilnie szykuje się obecnie lista, na którą złożono już przeszło 150 podpisów. Lista ta wraz z podaniem przesłana zostanie do kompetentnych czynników w Warszawie. — Petenci, krewni osób przebywających obecnie na terenie Rosji Sowieckiej, proszą w niej władze polskie o zezwolenie zbiegom na powrót do Polski.

Zebranie Rady Naczeln. Kuplectwa Żydowskiego.

Na dzień 6 sierpnia zwołane zostało do Wilna zebranie Rady Naczelnej Związku Kupiectwa Żydowskiego z czterech północno-wschodnich województw. Na zebranie to, które niewątpliwie dla sfer handlowych i gospodarczych odegra doniosłą rolę, przybywają delegaci z terenu województw wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego.

Musiała sztuczną szczękę sobie dorobić. On teraz właśnie tę szczękę w teczce ze sobą nosi.

— I widzi pan, jednak jakiś sposób zawsze się znajdzie.

— Znajdzie się, ale nie zawsze można go stosować. Do uzdrowiska przecież nie można wyprawić kobiety bez zębów.

— Więc pan jej narazie wypożyczył tę szczękę.

— Ja? Skąd pan wie, że to ja? Nie, to nie ja. Mówiłem o moim przyjacielu.

Zlekka zdetonowany flegmatyczny blondyn zaczął intensywnie przypalać fajeczkę.

— Widzi pan, ja mam przyjaciela. Mój przyjaciel nie lubi domowych sposobów. W takich wypadkach korzysta on z postępowych instytucyj. To pewniejsze. Wynajął sobie prywatnego detektywa, który krok w krok chodzi za jego żoną. — wszczął znowu rozmowę ziemianin.

— Czyżby to nie zwróciło jej uwagi?

— Owszem, skarżyła mu się nawet, że jakiś natręt ją prześladuje.

— I cóż on na to?

— A no, uśmiecha się pod wąsem i powiada, że woli, gdy jeden prześladuje, niżby prześladowców miały być dziesiątki. Nawet, żeby ją przekonać, podszedł do detektywa i podziękował mu za opiekę nad żoną. To ją zupełnie zdezorjentowało. Zupełnie nie wiedziała, co myśleć.—A oto szczęśliwa okazja. Właśnie wchodzi tu ten detektyw.

— A ta za nim pani w towarzystwie policjanta i dwóch sanitarjuszy?

— Ta pani? — Ziemianin wyraźnie i bardzo się zaniepokoił. — To właśnie ta żona.

— A sanitarjusze i policjant?

— Nic nie rozumiem.

Nowoprzybyła pewnym krokiem podeszła do zdetonowanego ziemianina i wskazała go sanitarjuszom.

— To właśnie mój mąż.

Sanitarjusze delikatnie ujęli go pod ręce. Wyrwał się im i cofnął.

— On dostaje furji! — krzyknęła pani.

— Tak, to niebezpieczny warjat, —wtrącił detektyw.—Przed chwilą dziękował mi ni w pięć ni w dziewięć za opiekę nad jego żoną.

— Panie detektywie, pan się zapomina, — ryknął ziemianin.

— No widzicie, panowie, nazywa mnie detektywem!

Sanitarjusze rzucili się na nieboraka, zatkali mu usta, włożyli kaftan bezpieczeństwa i za chwilę karetka pogotowia mknęła w kierunku szpitala św. Jakóba.

— Pani pozwoli, że będę jej towarzyszył do domu, rzekł detektyw, podając ramię żonie uwięzionego.

— Owszem, — teraz już jesteśmy bezpieczni.

Odeszli.

Flegmatyczny blondyn westchnął patrząc w ślad za nimi i wyszeptał:

— Żebym był przynajmniej detektywem, tobym mógł zastosować metodę odwetową...

War.

—o()o—

Katastrofa na Wilji.

„Pan Tadeusz" wywrócił czółno wojskowe z kilku żołnierzami. Tonących uratowano.

Wdół Wilji płynęło czółno wojskowe, w którem znajdowało się kilku żołnierzy 6 p. p. Leg., wracających z ćwiczeń oraz rzeczy wojskowe.

Wpobliżu już koszar parostatek „Pan Tadeusz" zbytnio zbliżył się do łodzi. Naskutek powstałych fal, czółno wywróciło się i znajdujący się w czółnie żołnierze wpadli do wody. Wszyscy zaczęli tonąć.

Na szczęście wypadek zauważyli pobliscy łódkarze którzy pospieszyli tonącym z pomocą i wszystkich wyratowali.

Rzeczy wojskowe, które leżały na dnie czółna, pochłonięte zostały przez rzekę.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, iż zawinił katastrofę sternik statku „Pan Tadeusz" który z potępienia godną lekkomyślnością i nieostrożnością zbytnio zbliżył się do łodzi, aczkolwiek mógł przewidzieć zgóry jakie tego mogą być konsekwencje.

Sądzić należy, iż władze śledcze zbadają tę sprawę z całą dokładnością i wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

* * *

Dochodzenie przeprowadzone przez władze wojskowe, ustaliło, że wywróciło się nie jedno czółno lecz trzy związane łodzie wojskowe wracających z ćwiczeń oddziałów pionierskich

Wobec strat, jakie poniósł pułk naskutek zaginięcia w rzece znajdujących się w łodziach rzeczy, władze wojskowe występują przeciwko właścicielom statku z powództwem cywilnem. (c)

O bezpieczeństwo na Wilji.

Starostwo Grodzkie przypomina.

W związku ze zdarzającemi się wypadkami uszkodzenia łodzi, a zwłaszcza kajaków przez zderzenia się ze statkami na Wilji, co przeważnie ma miejsce skutkiem tego, że wioślarze nieostrożnie podpływają zbyt blisko będących w ruchu statków, Starostwo Grodzkie przypomina, że w myśl obowiązujących tymczasowych przepisów żeglugi na rzekach Państwa Polskiego z dnia 23.VI 1919 roku ze względu na własne niebezpieczeństwo oraz na przeszkodę w ruchu wszystkie łodzie żaglowe i inne obowiązane są trzymać się zdaleka od parowców.

Winni nieprzestrzegania powyższych przepisów pociągani będą do surowej odowiedzialności.

Niezależnie od powyższego dowiadujemy się, że Starosta Grodzki wydał organom policyjnym zarządzenie, aby tych wioślarzy względnie pływaków—amatorów bujania na falach powstałych po przejściu statku, skrzętnie notowano w celu pociągania do odpowiedzialności karnej. W każdym poszczególnym takim wypadku policja natychmiast będzie sporządzała protokóły karne.

Nie kąpać się w miejscach nie dozwolonych.

Wobec częstych wypadków utonięć, jakie w ostatnich czasach w sposób zastraszający wzrosły, dowiadujemy się, że władze administracyjne, mając na względzie zapewnienia środków bezpieczeństwa kąpiącym się wydały zarządzenie policji, aby wzmogła jeszcze bardziej czujność na Wilji, zwracając specjalną uwagę na to by kąpano się wyłącznie w miejscach ku temu przeznaczonych. W związku z tem, poczynając od dnia dzisiejszego, na Wilji krążyć będą liczne patrole policyjne na łódkach zwykłych i na łodzi motorowej.

Osoby kąpiące się w miejscach nie dozwolonych będą dotkliwie karane. W ostatnich czasach policja sporządziła już około 30 protokółów przeciwko powyższym wykroczeniom. Winni bez wyjątku ukarani zostaną w trybie administracyjnym przez sąd starościński.

Tratwy natychmiast, po nadejściu muszą być wyładowywane.

Pozatem, w celu zwiększenia stanu bezpieczeństwa na Wilji, w pierwszym zaś rzędzie dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, władze administracyjne zarządziły, by tratwy drzewa, które przybywają do Wilna natychmiast były wyładowywane. Dotychczas stały one przeważnie przez dłuższy czas koło tartaków, zajmując znaczną część rzeki.

Władze litewskie nie udzielą zezwolenia na widzenie się Żydów w Łyngmianach.

Do Wilna nadeszła wiadomość, że władze litewskie kategorycznie sprzeciwiły się udzieleniu zezwolenia na widzenie się Żydów polskich ze swymi znajomymi, krewnymi, w dniu święta Tisze-Bow na cmentarzu w Łyngmianach Zezwolenia więc na przekraczanie granicy w roku bieżącym wydawane nie będą.

Żydzi jednak wileńscy mają jeszcze nadzieję, że stanowisko czynników kowieńskich ulegnie zmianie dzięki staraniom czynionym obecnie przez Żydów litewskich.

Dział pszczelniczy na III-ch Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej.

W związku z organizowanym działem pszczelniczym na III Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej otrzymujemy następującą odezwę:

ODEZWA.

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej korzystając z tego, iż liczne stowarzyszenia pszczelarzy jak i poszczególni właściciele pasiek województw północno-wschodnich biorą udział w III-ch Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej, które odbędą się dnia 26.VIII—10.IX r. b. w Wilnie, organizuje dnia 5 i 6 września regjonalny dwudniowy zjazd pszczelarzy województw północno-wschodnich, na który też będą zaproszeni nasi wybitni pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejszą odezwą Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej zwraca się do organizacyj pszczelniczych województw północno-wschodnich o łaskawe zgłoszenie swego udziału w zjeździe.

Pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, życzący wziąć udział w zjeździe, będą mile widziani i proszeni są o wczesne zgłaszanie się pod adresem: **Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej w Wilnie — Biuro III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej — Ogród Bernardyński.**

Program zjazdu będzie przesłany pocztą wszystkim zgłaszającym się organizacjom i poszczególnym pszczelarzom.

O kontakt gospodarczy z Łotwą.

Dowiadujemy się, że wileńskie żydowskie sfery przemysłowo-handlowe, dążąc do nawiązania ścisłego kontaktu handlowego z Łotwą organizują w początkach przyszłego miesiąca wycieczkę gospodarczą do Łotwy. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich bez wyjątku branż przemysłu i handlu Wileńszczyzny oraz dyrektorzy banków zainteresowanych.

Wycieczka będzie miała na celu zbadanie na miejscu warunków ewentualnego eksportu towarów wileńskich na rynki łotewskie.

Koła przemysłowo-handlowe z wycieczki tej obiecują bardzo wiele. Niewątpliwie wpłynie to na pogłębienie się i zacieśnienie kontaktu handlowego między Wilnem i Łotwą.

OGŁOSZENIE.

Łaskawego znalazcę dokumentów: Leg. kolejowej, Leg. U. S. B. Leg. Bibljoteki U. S. B. oraz okresowego biletu kolejowego — na imie Marji Kłyszejkówny — uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Lida, ul. Kolejowa Nr. 15.

Scenarjusze sadowe

Także celowe.

Ten pan prawdopodobnie nigdy nie wspinał się na szczyty Alp, Tatr lub Beskidów. Nigdy jako biegacz nie brał udziału w wyścigu płaskim lub z przeszkodami. Obca mu jest i nieznana rozkosz sportu zwanego boksem i sportu zwanego walką na floretu. Jeżeli kiedy powierzał swe ciało żywiołowi obcemu — wodzie, to napewno nigdy nie oddalił się więcej niż 5 kroków od brzegu.

Ten pan jest może rzeźnikiem, może dyrektorem banku, a może tylko właścicielm willi? Jak wygląda ten pan?

Nogi w kształcie dwóch nito walców, ni to stożków. Tam gdzie powinny być łydki i staw biodrowy — tam nogi te są wyraźnie walcami, ale wyżej ku górze rozszerzają się niepomiernie i jesteś przekonany że jednak to są bardzo rozszerzone, odwrócone podstawą do góry stożki.

Na tych stożkach spoczywa kadłub. Ale jaki kadłub? Nie jeden kadłub, ale właściwie dwa kadłuby!

Albowiem na potwornej podstawie nóg wyrastają dwa jednakowej wielkości kompleksy, jeden ku górze, drugi do przodu. Jeden to tułów cały z głową i t. d., a drugi to brzuch uwieńczony pępkiem. Naprawdę brzuch nie jest krótszy od całego tułowia.

Wszystko to jest niby to opięte w trykotowe kąpielowe spodenki w paski. Pluszcze się to przy brzegu Wilji. Nie wstydzi się tego że w młodości nie uprawiało gimnastyki, ani szwedzkiej, ani francuskiej ani duńskiej systemu Bukh'a. Nie zdaje sobie sprawy jak ma odrębną powłokę od tego, co zwykliśmy nazywać ciałem ludzkiem.

— — — — — — — — — —

Szybko, podwójnym kajakiem spływałem tego dnia z przyjacielem. Przyjaciel ów jest rzeźbiarzem. Niepomiernie silniej rozumie to, co ja nieudolnie odczuwam patrząc na dobrze zbudowanych ludzi, na piękne konie, lub smukłe drzewa. Odczuwanie piękna plastycznego, rozumienie harmonji kształtów jest jego specjalnością, racją istnienia poniekąd, tytułem do zajmowania miejsca na świecie.

Pod wpływem dnia spędzonego przy wiośle, na nurcie najpiękniejszej rzeki daleko od miasta, nie tyle „na łonie", co poprostu „we wnętrznościach" przyrody ulegliśmy obaj nastrojowi błogiej, pogodnej filozofji Tłumaczy mi, że w naturze wszystko ma swoją rację, swoje miejsce i swoje głębokie uzasadnienie. Więc że sosna jest szeroka ku górze, a świerk ku dołowi, że dąb jest pękaty, a topola wysmukła, że właśnie mamy ręce takie, a nie inne — wszystko to ma w sobie sens, jest celowe. Właśnie przejeżdżamy koło opisanego przed chwilą grubasa potwornego.

— No dobrze, ale powiedz — pytam — jeżeli wszystko ma swój cel w przyrodzie to w jakim celu, poco natura powołuje do życia i takie jednostki?

Tu pokazuję wymownym gestem brzuchatego kompielowicza. Towarzysz mój rzeźbiarz podnosi brwi, zdziwiony moim brakiem domyślności.

— Jakto, nie możesz zrozumieć poco? — ku uciesze bliźnich!

KURJER SPORTOWY

My chcemy Rogowa!

Ostatni mecz piłkarski o wejście do Ligi poważnie nas zaniepokoił, gdyż ogólnie biorąc, drużyna WKS grała słabo, a zgromadzeni licznie na boisku zwolennicy piłki nożnej oczekiwali od niej czegoś bardziej efektownego, niż beznadziejne usiłowanie przełamania murowanych pozycyj przeciwników. Przecież w niedzielnym meczu piłkarze WKS. nie wnieśli do gry ani tempa, ani też specjalnej chęci zwycięstwa.

Spostrzeżenia te poważnie nas zaniepokoiły co do przyszłych spotkań, bo jeżeli w dalszym ciągu WKS tak grać będzie jak tydzień temu, to o wejściu do Ligi trudno nawet marzyć.

W pierwszym rzędzie dziwi brak Rogowa, który jest filarem drużyny, bez którego zespół traci na pewności. Bez Rogowa wszyscy gracze jak w pomocy, obronie, tak też i w linji ataku grają słabiej, bo nie mają pewności, czy przypadkiem piłka nie znajdzie się w bramce. Psychiczne nastawienie działa ujemnie i dlatego też koniecznie grać musi Rogow. Jeżeli Rogow jest rzeczywiście chory, to trzeba go wyleczyć, żeby mógł w najbliższych już meczach bronić szczęśliwie swej twierdzy.

Słowem chcemy w bramce widzieć Rogowa, który już kilka lat wspaniale pełni rolę reprezentacyjnego bramkarza.

Miejmy więc nadzieję, że w najbliższą niedzielę w spotkaniu z Białymstokiem publiczność będzie miała możność powitania na boisku Rogowa, a cała drużyna dołoży swych starań by mecz ten z Białymstokiem nie wypadł tak blado jak z Polesiem.

Wioślarze pojechali do Rygi.

Wczoraj wieczorem na dworcu wileńskim żegnaliśmy odjeżdżających do Rygi wioślarzy trzech klubów wileńskich.

Po szeregu pokonanych szczęśliwie trudności, udało się nareszcie doprowadzić wyjazd do skutku. Nareszcie uwierzyliśmy, że wyjazd nastąpił i że w niedzielę nasi wioślarze startować będą w Rydze. Najwięcej trudności, rzecz oczywista było z uzyskaniem bezpłatnych paszportów zagranicznych i z uzyskaniem urlopów w urzędach, w których pracują niektórzy z naszych zawodników. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że to drobiazg, ale potem o mały włos przez trudności zwolnienia Łukaszewicza nie rozbił się cały wyjazd. Musiano zwracać się telefonicznie aż... do ministerstwa, prosząc o interwencję i t. d. Słowem kłopotów było co niemiara. Dziwna rzecz, że pewne jednostki nie zdają sobie sprawy z tego, że szczegółem jest przecież zwolnienie z biura na trzy dni urzędnika w stosunku do znaczenia państwowego chociażby takiego wyjazdu naszych wioślarzy zagranicę. Poprostu śmiesznem się wydaje stawianie drobnych przeszkód wówczas, gdy sprawę wyjazdu popierały aż trzy ministerstwa: skarbu, udzielając bezpłatnych paszportów, spraw zagranicznych i wreszcie ministerstwa spr. wojskowych.

Zkolei podkreślić chcemy, że wioślarze nasi pojechali w doskonałych humorach i już dziś rozpoczną trening na nieznanych wodach rzeki Aa.

Wilnianie startują jak wiemy do trzech biegów: AZS — bieg akademicki, Witkowski PKS — jedynki o mistrzostwo i wreszcie osada WKS startuje do biegu głównego czwórek o mistrzostwo Łotwy i o wielką nagrodę Rygi.

Regaty odbędą się w niedzielę.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Wkłady budowlane jako kapitały udziałowe.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" opracowywany od dłuższego czasu projekt nowelizacji ustawy o spółdzielniach znajduje się już na ukończeniu. Pozostają do opracowania tylko pewne poprawki które mają być jeszcze poddane dalszym badaniom.

Większość tych poprawek dotyczy spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, w szczególności zaś sprawy traktowania wkładów budowlanych jako kapitałów udziałowych.

Ujęta w ten sposób nowelizacja ustawy o spółdzielniach przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowo-spółdzielczego. (Iskra).

JUTRO WYJAZD DO BIAŁEGO STOKU.

Jutro rano o godz. 8.15 nastąpi odjazd reprezentacji lekkoatletycznej Wilna, która jedzie do Białegostoku na mecz rewanżowy.

Zbiórka wszystkich zawodników o godz. 7,30 w poczekalni I klasy.

WYŚCIG PIESZY PARYŻ — STRASBURG.

PARYŻ. (Pat). Dziś o godzinie 13 rozpoczął się z placu Republiki w Paryżu wyścig pieszy na przestrzeni Paryż — Strasburg, długości 535 klm. Do konkursu stanęło 65 zawodników. Mimo wielkiego upału, dochodzącego do 40 st. w słońcu, rozpoczynającym się zawodom przyglądały się olbrzymie tłumy.

CRABBE ŻYJE.

Wbrew pogłoskom jakie w tych dniach ukazały się o śmierci Crabbego w prasie europejskiej, znany pływak amerykański Crabbe żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 25 lipca br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XVIII losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Po zł. 1000 wylosowały następujące Nr. książeczek:

50.012, 52.470, 53.132, 53.966, 54.563, 55.102, 55.176, 55.717, 55.850, 56.121, 56.421, 56.613, 56.905, 57.207, 57.579, 57.591, 57.761, 57.842, 58.320, 58.641, 58.833, 58.895, 60.029, 60.285, 60.489, 60.957, 61.040, 61.156, 61.922, 62.291, 63.889, 64.328, 65.051, 65.343, 66.085, 67.764, 68.147, 68.236, 68.424, 68.483, 68.662, 69.210, 72.074, 72.309, 72.331, 73.098, 73.543, 73.809, 74.793, 74.793, 74.832, 75.136, 75.247, 75.357, 75.560, 75.592, 75.704, 76.237, 76.359, 77.264, 78.454, 80.417, 80.685, 81.299, 82.113, 82.225, 82.642, 83.939, 85.768, 85.904, 87.575, 87.623, 88.803, 89.400, 89.680, 90.238, 90.622, 90.660, 91.288, 91.366, 91.500, 91.639, 91.705, 92.571, 92.771, 93.597, 95.876, 96.171, 96.349, 96.717, 97.075, 97.508, 99.089, 99.436, 99.562, 100.398, 100.915, 101.268, 101.363, 101.416, 101.910, 102.343, 103.861, 105.011, 105.052, 105.327, 106.732, 106.754, 107.396, 107.630, 108.421, 108.772, 109.444, 110.808, 110.914, 111.281, 111.382, 112.271, 112.437, 112.440, 112.614, 113.469, 113.600, 114.380, 114.718, 114.753, 115.203, 115.402, 116.609, 116.677, 116.937, 117.981, 118.051, 118.312, 118.603, 118.716.

Książeczki dawniej wylosowane a dotychczas nie podjęte Nry:

86.972, 102.501, 102.907, 112.495, 118.809

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 17 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.25: Dziennik poranny. 7.30: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka lekka. 12.25: Prasa. Komunikat meteor. 12.35: D. c. muzyki lekkiej. 12,55: Dziennik poł. 14,50: Program dzienny. 14.55: Płyty — zapomniane przeboje. 15.25: Kom. gosp. 15.35: Płyty. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Recital śpiewaczy. 17.00: Ze świata radjowego — wygł. p. Al. Daun. 17.15: Koncert popularny. 18.15: „Polska za Chrobrego". 18.35: Płyty — muz. tan. 19.15: Program na piątek. 19.20: Skrzynka pocztowa Nr. 254. 19.40: „W brazylijskim locie felj. wygł. B. Pawłowicz. 20.00: Koncert muzyki lekkiej. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Recytacje: „Wiersze W. Szemplińskiej. 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikat meteorologiczny. 22.40: Muzyka taneczna.

PIĄTEK dnia 28 lipca 1933 r.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,25: Dziennik poranny. 7,30: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Płyty. 12,25: Prasa. Kom. 12,35: D. c. płyt. 12,55: Dziennik poł. 14,50: Program dzienny. 14,55: Płyty — Wielcy soliści. 15,25: Kom. gosp. 15.35: Konkurs modnych chórów polskich (płyty). 16.00: Koncert. 16.40. Arje w wyk. T. Łuczaja. 17,00: „W świetle rampy" felj. teatr. wygł. T. Łopalewski. — 17.15: Koncert solistki. 17.45: Muzyka lekka. 18,10: Pogadanka. 18.15: „Policja w Polsce odrodzonej" — odcz. wygł. inż. J. Szaryński. 18.35: Recital fortep. 19,20: Ze spraw litewskich. 19,35: Program na sobotę. 19,40: Na widnokręgu. 20.00: Koncert symfoniczny. — 20.50: Dziennik wiecz. 21,00: „Dokąd jechać w święto"? 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 22,25: Sport. 22,35: Kom. met. 22.40: Muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

POSŁUCHAJMY, BO WARTO.

Czwartek przynosi nam szereg ciekawych pogadanek: o godz. 17 „Ze świata radjowego" A. Dauna, o godz. 18.15 odczyt St. Poraja „Polska za Chrobrego", o godz. 19,20 „Skrzynka pocztowa" dyr. W. Hulewicza, o godz. 19.40 feljeton B. Pawłowicza „W brazylijskim lesie"

KIPLING DLA DZIECI.

Dla dzieci nadaje dziś Lwów o godz. 16 śliczne słuchowisko według znakomitego Kiplinga „O mądrym królu Salomonie i motylu, który tupał nóżką". Warto nałożyć słuchawki na małe uszka!

WESOŁA MUZYKA

Po południu o godz. 16,30 śpiewa J. Korolkiewicz melodyjne arje i piosenki. Wieczór natomiast wypełni ulubiona muzyka Kalmana, węgierskiego mistrza operetki, w wykonaniu orkiestry p. dyr. Z. Górzyńskiego i tenora M. Wawrzykowicza. Prym wiodą w programie Czardaszka, Bajadera i Marica.

POEZJE SZEMPLIŃSKIEJ.

Irena Szymańska recytować będzie dziś o godz. 21 wiersze niezwykle utalentowanej młodej poetki Elżbiety Szemplińskiej.

KRONIKA

Czwartek 27 Lipca

Dziś: Natalji M.
Jutro: Innocentego i Wiktora

Wschód słońca — g. 3 m. 48
Zachód — g. 7 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 26-VII— 1933 roku.

Ciśnienie średnie 758
Temper. średnia + 19
Temper. najw. + 22°
Temper. najn. + 13
Opad 3
Wiatr południ. — zach.
Tend. bar.: stan stały
Uwagi: przelotne opady

— **Pogoda dn. 27 bm. według P. I. M.** Wileńskie i Pomorze — chmurno z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Cieplej. Słabe lub umiarkowane wiatry północno — zachodnie i zachodnie. Pozostałe dzielnice — pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zachodnich. W całym kraju lekka skłonność do burz.

— **Od redakcji** W czasie nieobecności redaktora naczelnego naszego pisma p. Kazimierza Okulicza, który wyjechał na wypoczynek letni, zastępować go będzie p. Józef Jurkiewicz.

MIEJSKA

— **Echa minionej burzy.** Wszystkie uszkodzenia jezdni, jakie spowodowała szalejąca przed kilku dniami nad Wilnem burza są obecnie naprawiane w przyśpieszonem tempie. Roboty takie prowadzone są na ulicach: Tatarskiej, Ludwisarskiej i innych.

— **Jezdnia i chodnik koło cmentarza Rossa.** W najbliższych dniach magistrat przystępuje do wybrukowania jezdni i ułożenia chodników koło cmentarza Rossa. W związku z tem z dniem 28 bm. odcinek ul. Rossa od ul. Targowej do cmentarza Rossa zostanie zamknięty dla ruchu kołowego, aż do czasu ukończenia robót.

Dla konduktów pogrzebowych, dążących na cmentarz wyznaczono trasę ul. Piwną i zauł. Rossa, który z dniem 28 bm. zostanie dla ruchu kołowego otwarty.

— **Ilość abonentów elektrowni wzrasta. Prąd gospodarczy ma coraz szersze zastosowanie.** Ilość abonentów na elektrowni miejskiej stale wzrasta. Podług ostatnich danych elektrownia wileńska liczy 18964 abonentów, w roku ubiegłym było ich 18286. Ciekawem jest również, że w roku bieżącym zwiększył się przeszło trzykrotnie w stosunku do roku ubiegłego ruch abonentów na elektrowni. Obecnie prawie 1000 abonentów miesięcznie zmienia instalacje względnie je odnawia.

Jeżeli chodzi o abonentów t. zw. prądu gospodarczego (po 25 groszy za klw/g.), to tutaj, notuje się dość znaczne ożywienie. Średnio miesięcznie przybywa elektrowni około 50 nowych abonentów, co dowodzi, że wykorzystanie prądu elektrycznego dla celów gospodarczych ma na terenie Wilna coraz większe zastosowanie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła Zawodowa Dokształcająca Stow. Techn. Pol. w Wilnie,** Kopanica 5, tel. 17-11 Wydziały: **mechaniczny** (dla ślusarzy, tokarzy, kowali i t. p.) **elektrotechniczny** (dla elektromonterów) i **budowlany** (dla stolarzy, cieśli murarzy, zdunów i innych rzemiosł budowlanych).

Zapisy do szkoły przyjmuje kancelarja w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Początek roku szkolnego 21 sierpnia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Konferencja dzielnicowa Rady Grodzkiej BBWR.** We wtorek dnia 25 bm. odbyła się w lokalu Rady Grodzkiej BBWR. przy ul. Św. Anny 2 konferencja międzydzielnicowa w której uczestniczyli Prezesi i Sekretarze kół dzielnicowych Rady Grodzkiej.

Obradom przewodniczył Prezes Rady grodzkiej Inż. Henryk Jensz referat zaś na temat organizacyjny wygłosił Kierownik Sekretarjatu Grodzkiego Dyr. Eljasz Jutkiewicz. Zebranie miało charakter wewnętrzno - organizacyjny i poświęcone było omówieniu wytycznych pracy kół dzielnicowych na najbliższą przyszłość.

RÓŻNE.

— **Scalanie i komasacja gruntów.** Dziś na dzień 27 bm. zwołane zostało posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Porządek dzienny obejmuje szereg spraw związanych z komasacją i scalaniem grutnów.

— **Umarzanie zaległości z tytułu podatku drogowego.** Dowiadujemy się, że na zasadzie otrzymanych pełnomocnictw zaległości z tytułu państwowego podatku drogowego, powstałe po wprowadzeniu Państwowego Funduszu Drogowego, będą częściowo umarzane przez władze wojewódzkie na podstawie indywidualnych podań.

— **Troska o higjenę w jatkach.** Wobec częstych skarg na antysanitarne warunki w jatkach mięsnych, dowiadujemy się, że w dniach najbliższych podjęta zostanie stała lustracja jatek przez komisje sanitarne.

— **„Cyrk" zmienił lokal.** Dom noclegowy przy ul. Połockiej 4 pospolicie zwany „Cyrkiem" przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Żydowskiej 10.

Skazanie fałszerza.

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa 43-letniego Jana Timofijewa, mieszkańca N. Święcian który dzięki sfałszowaniu świadectwa lekarskiego, metryki i innych dokumentów uzyskał prawo do renty inwalidzkiej.

Na skutek tych występnych machinacyj Timofijejew w okresie od dnia 1 lipca 1926 r. do 31 maja 1931 roku pobierając nieprzysługującą mu rentę naraził skarb państwa na straty w wysokości 6545 zł.

Wobec niezbitych dowodów winy Sąd Apelacyjny skazał pomysłowego fałszerza na 6 miesięcy więzienia.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni — ostatnie przedstawienie „JIMA i JILLA" po cenach zniżonych.** — Dziś, czwartek dnia 27 lipca o godz. 8.15 w. po raz ostatni wiecz. odegrana zostanie przewyborna komedja muzyczna „JIM i JILL" w koncertowem wykonaniu: Kamińskiej, Węgrzyna (role tytułowe), pary baletowej Edity Pfeifer i Zenona Leszczewskiego oraz całego zespołu, który zbiera zasłużone oklaski i brawa.

Kto jeszcze nie widział tego wspaniałego widowiska, niech śpieszy na dzisiejsze przedstawienie.

Jutro, w piątek dnia 28 lipca premjera „Cienia" z występem M. Malickiej.

— **Premjera „CIENIA" (piątek 28 bm.) z występem M. Malickiej i Z. Sawana w Teatrze Letnim.** Jutro w piątek dnia 28 lipca o godz. 8 m. 15 w. premjera przepięknej sztuki w 3 aktach Niccodemi'ego p. t. „Cień", w której wystąpi gościnnie ulubienica całej Polski, jedna z najznakomitszych aktorek współczesnego pokolenia — Marja Malicka, w tytułowej roli Joanny. Partnerem znakomitej artystki będzie mąż jej Zbyszko Sawan.

Sztuka „Cień" oparta jest na niezwykle subtelnych, delikatnych tonach kochającego serca małżonki. Tragedja Joanny dotkniętej paraliżem wzmaga się jeszcze z chwilą, gdy między nią o mężem staje inna i to w tej chwili gdy pełna jest nadziei powrotu do życia. Tragiczne to nieporozumienie — (tak dobrze już znane Szekspirowi) stawia sztukę Niccodemiego w rzędzie najprzedniejszych utworów współczesnej literatury dramatycznej.

Malicka odtwarzając rolę Joanny nakreśliła tę postać najczystszemi tonami poezji, sentymentu i głębokiej wieczystej miłości.

Reżyserja d-ra J. Ronarda — Bujańskiego. Dekoracje według projektów Makojnika — wykonał Bolesław Wagner.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań codziennie od godz. 11 do 9 w. bez przerwy.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Szaleństwa Coletty".** — Dziś, wznowioną zostanie melodyjna i efektowna operetka Stolza „Szaleństwa Coletty" z Mary Gabrielli w roli tytułowej, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu: Halmirskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Operetkę uroz maicają liczne tańce i ewolucje w wykonaniu Goreckiej, Rubonówny, Morawskiego oraz zespołu girls.

Ceny miejsc od 25 gr. do 2,90 gr.

Początek o godz. 8 m. 30 w.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni"** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach najniższych od 25 gr. — wypełni świetna operetka W. Kollo „Królowa Nocy" w obsadzie premjerowej.

Początek o godz. 4 po poł.

Cyganie oszuści.

„Magiczne sztuki". Krzyż w szklance wody. „Cudowne zniknięcie 20 zł.

Policja śledcza m. Wilna wpadła na trop szajki cygańskiej „trudniącej" się wyłudzaniem pieniędzy od naiwnych, czyniąc to w dość sprytny i w naszem mieście dotychczas nienotowany sposób.

Już we wczorajszym numerze „Kurjera" donosiliśmy i nieznanej cygance, która pod pretekstem zamówienia choroby wyłudziła pieniądze i ubranie od handlarki Fajby Rabinowiczowej zam. przy ul. Gaona 16.

Obecnie dowiadujemy się o nowym podobnym wypadku.

Przed kilku dniami do mieszkania właścicielki pralni przy ul. Sofjaniki 12 zgłosiła się jakaś cyganka z propozycją „powróżenia" z kart na co p. Wierzbicka zgodziła się.

W czasie „wróżenia" cyganka posłyszała że w sąsiednim pokoju ktoś kaszla. Na zapytanie cyganki Wierzbicka wyjaśniła, że ma ciężko — chorego syna którego lekarze do tychczas nie potrafili wyleczyć.

Cyganka zaproponowała wyleczenie chorego za... 3 zł.

Do propozycji Wierzbicka odniosła się narazie z wielką rezerwą. Gdy jednak cyganka zademonstrowała swoje zdolności — „magiczne" początkowa rezerwa i niedowierzania Wierzbickiej zamieniły się w głęboką wiarę w nadprzyrodzone możliwości cyganki.

Cyganka wrzuciła do szklanki wody kawałek węgla i woda stała się białą.

Następnego dnia Cyganka znowuż zgłosiła się do Wierzbickiej.

Dla rzekomego określenia choroby i postawienia djagnozy, jakie rezultaty daje leczenie, Cyganka zastosowała taki oto sposób: — Wsypała do szklanki wody jakiś proszek, który przyjął w szklance formę krzyża.

Udając przestrach Cyganka zaczęła głośno łkać, poczem wyjaśniła przerażonej kobiecie, że choremu grozi wielkie niebezpieczeństwo. Ma jednak na to radę, która niewątpliwie odniesie dobry skutek i uratuje chorego przed niechybną śmiercią.. Rada ma być prosta: niech Wierzbicka położy na krawędzi stołu 20 zł. banknot i zamknąwszy oczy dmucha na niego z całej siły. Banknot legł na stole. Wierzbicka dmuchała dmuchała aż banknot znikł.

Po tej „operacji" Cyganka zapewniła — Wierzbicką, że wszystko składa się jak najpomyślniej i kazała jej przyjść następnego dnia do ogrodu Bernardyńskiego, gdzie otrzyma niezawodne lekarstwo w skutkach.

Oczywiście Cyganki nazajutrz w ogrodzie nie było. — Wtedy dopiero zrozumiała W. że padła ofiarą oszustwa, o czem zameldowała policji.

Jak twierdzą sąsiedzi w czasie „seansów" Cyganki wokół mieszkania Wierzbickiej uwijali się jacyś Cyganie.

Nasuwa to całkiem słuszne przypuszczenie, iż do Wilna zjechał cały tabor Cygański specjalizujący się w podobnego rodzaju oszustwach. (c).

NA WILEŃSKIM BRUKU

MOTOCYKL WPADŁ NA MOTOCYKL.

W dniu 25 bm. o godz. 21 p. Wiktor Mińko, (Lwowska 7) jadąc na motocyklu, najechał przy zbiegu ul. Kalwaryjskiej i Lwowskiej na inny motocykl, prowadzony przez por. 5 pp. leg. Wł. Wirokiro. Obydwa motocykle zostały nieznacznie uszkodzone. Jadący nie ponieśli szwanku.

DZIECKO POD KOŁAMI WOZU.

Abram Minszykier (Sołtaniska 38), jadąc wozem najechał przy zbiegu ulic Sołtaniskiej i Sołtańskiej na przechodzącą przez jezdnię 3-letnią dziewczynkę Wandę Szawryz. — Lekarz Pogotowia Ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł przejechaną do domu rodziców — Lipowa 23. Życiu dziecka niebezpieczeństwo narazie nie grozi.

UTONĄŁ.

W dniu 25 bm. o godz. 17 w stawie w pobliżu strzelnicy 1 i 5 pp. leg. podczas kąpieli utonął legjonista Bogusław Feliks z 5 pp. leg. — Zwłok dotąd nie wydobyto. Dochodzenie prowadzi 2 Posterunek P. P. — wspólnie z Żandarmerją Wojskową.

TRUP NOWORODKA W PIWNICY.

Onegdaj wieczorem Józef Miszkalski — zam. przy ulicy Bankowej 2, zajrzał do piwnicy tego domu celem odnalezienia przechowywanego tam krzesła.

W pewnej chwili zauważył on we wnęce ściany jakieś zawiniątko.

Gdy zawiniątko rozwinął znalazł w niem zwłoki noworodka przypuszczalnie w wieku jednego dnia z wyraźnym sińcem na szyi świadczącym o uduszeniu dziecka.

Powiadomiona o tem policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia sprawców, lub sprawcy przestępstwa.

Zwłoki uduszonego noworodka przesłano do instytutu medycyny sądowej dla dokonania sekcji zwłok (c).

ZATRUCIE SIĘ ROBOTNIKÓW W GARBARNI „UNION".

Wczoraj wieczorem w Garbarni „Union" uległo zatruciu dwóch robotników zatrudnionych przy czyszczeniu kadzi do przechowywania chemikalij.

Zawezwane pogotowie ratunkowe robotników doprowadziło do przytomności, poczem przewiozło ich w stanie niegroźnym do mieszkań. (c).

KASTETEM PO GŁOWIE ZA.. FLIRT.

Wczoraj o godz. 1 w nocy na ulicy Ludwisarskiej napadnięta została przez swego narzeczonego w chwili, gdy wychodziła z teatru żydowskiego w towarzystwie innego mężczyzny Stanisława Urbanowiczówna — (Wiłkomierska 15).

Napastnik uderzył Urbanowiczównę kastetem po głowie zadając jej ciężkie uszkodzenie ciała.

Zawezwane pogotowie ratunkowe po nałożeniu opatrunków, przewiozło ją do szpitala św. Jakóba.

ZŻALCIE SIĘ NAD BIEDNĄ MATKĄ.

Liba Sterlingowa (Kopanica 8) przyniosła do trzeciego komisarjatu policji podrzutka, którego znalazła na klatce schodowej swego domu.

Przy dwutygodniowym podrzutku znaleziono kartkę następującej treści: „Zżalcie się nad biedną matką, dziecko przymiera u mnie z głodu, proszę się niem zaopiekować".

Dwutygodniowego podrzutka ulokowano w przytułku. (c).

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 22.III. 1933 r.

382. III. Firma: „Polska Spółka Piekarska, spółka z ograniczoną odp.". Na mocy umowy dzierżawnej z dnia 23.I. 1933 r. piekarnia i siedem sklepów detalicznych spółki zostały wydzierżawione Józefowi Kondratowiczowi i Józefowi Gajdamowiczowi na czasokres do dnia 23 stycznia 1934 r. z tem jednak, że spółka ma prawo za dwutygodniowem wymówieniem na swój jednostronny wniosek rozwiązać umowę dzierżawną w każdym wypadku za wyjątkiem jednak chęci wydzierżawienia objektu innym osobom. 878—VI

W dniu 29.III. 1933 r.

595. I. Firma: „Jan Służewski i Spółka, Zakład Białoskórniczo-Rymarski spółka z ogr. odp.". Wyrób skór surowcowych i wyroby ze skór. Siedziba w Wilnie przy ul. Popławskiej 30. Przedsiębiorstwo istnieje od 12 stycznia 1933 r. Kapitał zakładowy 3000 złotych podzielony na 100 udziałów po 30 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią Jan Ignacy Józef Feliks Służewski zam. w Wilnie przy ul. Popławskiej 30, Chirym Bolesław Subj-rre vel Subere zam. w Wilnie przy ul. Ponarskiej 42 i Witold Hermanowicz zam. w Nowej Wilejce przy ul. Krakowskiej 16. Wszelkie zobowiązania weksle, czeki, żyra, plenipotencje umowy i akty oraz inne dokumenty podpisują pod stemplem firmowym dwaj członkowie zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu przed Sewerynem Bohuszewiczem Notarjuszem w Wilnie dnia 12 stycznia 1933 r. pod Nr. 233 zeznanego na czoskres do dnia 12 stycznia 1935 r. 879—VI.

W dniu 5.IV. 1933 r.

596. I. Firma: „Tarlas Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Eksploatacja tartaków i prowadzenie przedsiębiorstw leśnych. Siedziba w Wilnie przy ul. Mickiewicza 28—6. Kapitał zakładowy wynosi 3000 złotych podzielony na 30 udziałów po 100 złotych każdy całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią Fejga Kopelmanowa i Luba Sorokinówna zam. w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 22. Wszelkie umowy zobowiązania, weksle czeki i żyra pełnomocnictwa i akty podpisuje pod stemplem firmowym jeden z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Julianem Marcelim Korsakiem Notarjuszem w Wilnie dnia 1 marca 1933 r. pod Nr. 350 na czas nieograniczony. 880—VI.

W dniu 3.IV. 1933 r.

180. II. Firma: „Drukarnia Ruch Spółka z ogr. odp.". Siedziba spółki w Wilnie ul. Tatarska 6. Zarząd spółki obecnie stanowią zam. w Wilnie Józef Orański przy ul. Kalwaryjskiej 53, Wincenty Lewkowicz przy ul. Lwowskiej 43 i Wincenty Budrewicz przy ul. Dąbrowskiego 5. Wszelkie umowy spółki a w tem umowy kupna sprzedaży najmu lokali i ruchomości, weksle, czeki, żyra, pełnomocnictwa i inne akty urzędowe winne być podpisywane przez wszystkich członków zarządu, natomiast do przyjmowania obstalunków dla spółki i omawiania warunków podpisywania pokwitowań z opłat wpływających z tego tytułu dla spółki z poczty, telegrafu, stacyj kolejowych lub od osób prywatnych i odbioru za to pieniędzy, jak również do odbioru korespondencji zwyczajnej poleconej i pieniężnej do odbioru pieniędzy za przekazami przesyłek i towarów uprawniony jest jeden z członków zarządu. 881—VI.

W dniu 1.V. 1933 r.

43. XIX. Firma: „Wileński Prywatny Bank Handlowy w Wilnie Spółka Akcyjna". Udzielono prokury Zenonowi Bauerowi z Lidy ul. 3 maja 72 z prawem podpisywania za oddział Banku w Lidzie oraz Stanisławie Wójcickiej z Warszawy ul. Wilcza 24 z prawem podpisu za oddział Banku w Warszawie. 882—VI.

428. IX. Firma: „Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie". Michał Klucz i Michał Lewicki mianowani zostali prokurentami Zakładu Centralnego Banku. 883—VI.

W dniu 31.III. 1933 r.

144. IV. Firma: „Polski Lloyd spółka akcyjna" Oddział w Wilnie spółki został zlikwidowany i wykreśla się z rejestru z urzędu. 884—VI.

E. KOBYLIŃSKA 6

ZŁOTE SCHODY.

Ludka wynurzyła się z mgły bocznej ulicy na pełne światło głównej stołecznej arterji. Od jakiegoś czasu lubiała przechodzić pod kolumniadą „Gościnnego Dworu" wzdłuż Newskiej i Sadowej. Teraz, myślą biegnąc po ciemnych schodach, prowadzących do konspiracyjnego mieszkania, nogom dała się zatrzymać przed olbrzymiem oknem damskiej konfekcji. Chmurne brwi ściągnęły na czole fałdę jakiejś nowej dręczącej myśli. Rozgoryczone oczy prześliznęły się niechętnie po zrudziałem czarnem okryciu, opadając na niezgrabne buciki z małą łatką na boku.

— Sukienkę mam w porządku — pocieszała się zasępiona dziewczyna — a takie obuwie na błoto jest najlepsze. — Ale jedwabie roześmiały się za szybą różnokolorową szyderską tęczą, aksamity wygięły się miękką cudowną linją pokusy, a haftowane, złotouste torebki wyszczerzyły się szeroko atłasowem gardłem, z którego koronkowo migotały chusteczki... Małe pantofelki urągały wszelkim nieśmiałym nadziejom, stojąc sztywnie na szklanej tacce, zamknięte połyskiem lakieru w kształt wymarzonej piękności...

Wszystko to pełne było jakiegoś niepokoju, który —dziwna rzecz—łączył się w myślach Ludy z błękitnemi oczyma nieznajomego pana ze studenckiej stołówki, w której dziewczyna bywała często ze względu na sprawy organizacyjne, załatwiane w wesołym, tłumnym pośpiechu. Czarne trzepotanie długich rzęs nieznajomego urzekło dziewczynę. Widok jego wytwornej sylwetki kazał boleć nad własną studencką abnegacją... Niesforne myśli odbiegały w stronę rzeczy bezużytecznych i niepotrzebnie pięknych. Wyrósł z tego również niepotrzebny smutek.

— Polka nie powinna myśleć o fatałaszkach— zgromiła się Luda, przechodząc umyślnie na drugą stronę ulicy przy akompanjamencie rozpaczliwych dzwonków tramwajowych. W pewnem miejscu musiała się zatrzymać na kilka sekund między zgrzytającą w błyskawicznym pędzie ścianą tramwajów, a czarnym elastycznym wężem połyskujących samochodów. Owiał ją wiatr pędu, który zaparł jej oddech na chwilę, jak na rozkosznej huśtawce.

— Nigdy jeszcze nie jeździłam samochodem — pomyślała Luda, ścigając tęsknie oczyma ostatnią w tym rzędzie maszynę. I znowu musiała udzielić sobie nagany za głupie zachcianki.

— Nie rozumiem, co mi się stało — zmartwiła się dziewczyna. — Przecież nie mam zamiaru wykierować się na głupią gęś, jak ta Lilka, co to ma piętnaście par pończoch, ale dotychczas nie napisała ani jednego referatu?

To ważkie pytanie skierowała młoda panna w kierunku słupa telegraficznego, który jej nie mógł udzielić żadnych w tej kwestji wyjaśnień. Mimo to Ludka poczuła ulgę znaczną, jak zwykle po sformułowaniu jakiegoś zagadnienia, chociażby ono było tylko nierozstrzygniętem pytaniem. To też po chwilowym przystanku przed niemym słupem, Ludka wstrząsnęła głową, przyozdobioną aksamitnym beretem i utonęła we wnętrzu ciemnawej sieni, prowadzącej w głąb odrapanej narożnej kamienicy.

W dwóch dużych pokojach parowały rozgrzane ideje nad licznemi studenckiemi głowami. Unosił się również sinawy dym, rozściełając się nad stołem jak chmura. Zapalczywość w palaniu papierosów była dowodem wewnętrznego żaru wtajemniczonych, którzy siedzieli na oknach, na biurku i na łóżkach. Krzesełka pozostawiono koleżankom oraz powadze wysokiego prezydjum Unji Młodzieży Postępowej w Petersburgu.

Ludka miała nieczyste sumienie z powodu późnego przybycia, więc, pragnąc zostać niezauważoną przez bystre oczy wymagającego Stefana, umieściła się jednym lekkim skokiem na biurku za szerokiemi plecami poczciwego Janusza. Ten ją nieznacznie poczęstował jabłkiem.

— Koleżanka się spóźniła. Wszystko już pozjadali — szepnął z żalem. — Ale zato wybrano koleżankę do komisji finansowej, zbankrutowaliśmy bowiem doszczętnie.

— O! — poruszyła się Ludka. — Cóż to jestem geszefciarz jaki, czy co?

— Powiedziano tylko o energji i przedsiębiorczości...

— Pss... — syknął prezes. — Prosimy o odczytanie rezolucji raz jeszcze. Koledzy, uwaga! Te, Bronek, zamknij no paszczę u licha!

Odczytanie rezolucji nie doszło jednak do skutku dzięki wtargnięciu do pokoju nowoprzybyłych członków związku, którzy mieli czelność za pomocą całego szeregu alarmujących znaków odwołać prezydjum na stronę. Szept gorączkowej rozmowy wywołał niejakie zaciekawienie obecnych. Zaspokoił je króciuteńko prezes, który wysunął się na środek pokoju i rzekł:

— Koledzy i koleżanki! Baczność! Otrzymaliśmy wiadomość, że w Wilnie było kilka rewizyj. Między innemi policja odwiedziła dawne mieszkanie koleżanki Lińskiej.

Ludka zeskoczyła z biurka, nieco poruszona, ale rzekła spokojnie:

— No i co z tego, kiedy nawet matki mojej tam już niema, bo zabrała ją na wieś stryjeczna jej siostra. Trochę się spóźnili...

— No tak, ale trzeba się mieć na baczności. Nie rozumiem, o co im chodzi? Może nasi następcy popełnili jakie błędy na wileńskim terenie?

— Wilno ma pietra — roześmiał się Ster, skrycie zazdroszczący wodzowi wilnian jego przewagi na petersburskim gruncie. Ale zaraz został zgromiony przez koleżanki, które go ściągnęły z biurka. Dostał też w kark od Wydry.

Ludce udzielono szeregu przestróg i zwolniono ją na kilkanaście dni od przychodzenia na zebranie, zanim się cokolwiek wyklaruje.

— Myślę, że wszystko skończy się na strachu — zauważył Ster.

— O, — zaprotestowała Ludka z godnością. — Wcale się nie boję. Nawet chcę, żeby mię aresztowano—wybuchła nagle.—Jużby potem nikt ode mnie nie wymagał, żebym była „przyzwoitą" panienką. A teraz trudno mi... na dwie strony.. — tu Ludka zamilkła trochę zakłopotana.

— Oho! — oburzył się Wydra, brat wileńskiej czupurnej Heli. — Chciałabyś posiedzieć w ciupie? Może już się pracą zmęczyłaś? Winszuję! Nasz stary Obuch zwykle daje się złapać pod koniec roku, żeby się spokojnie do egzaminów przygotować, a ty podczas pierwszego semestru chcesz od roboty uciekać...

— Te! tam!—poruszył się „Obuch", który zwykle nie zaraz się odzywał. Zostawcie mię w spokoju.

— Ach, ta praca — odezwał się prezes. Nie jej mamy. Należy przecież organizować się w gawit. Kto wie, co może być za kilka lat? Starsi pepesowcy wietrzą niepokój w europejskiem powietrzu.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.